Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 239 Kraków, piątek 19 października 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Walka z drożyzną jako łamigłówka

Do góry papieru, zapisanego projektami, w jaki sposób zwalczać drożyznę, przybył jeszcze jeden pagórek: ankieta urządzona przez jedno z pism warszawskich. Kto w tej ankiecie zabiera głos i jakie daje rady, nie jest tak ważnem, aby to mogło stanowić przedmiot omówienia. Miarodajnem jest tylko to, co mówi osobistość i z tytułu swego urzędu jak i z tytułu swej wartości, mianowicie p. wicepremier Bartel.

Podaliśmy wczoraj wynurzenia p. Bartla na temat walki z drożyzną. Ze słów tych odnosi się wrażenie, że zagadnienie drożyzny jest łamigłówką, do której rozwiązania przystępują wyrobieni w tym fachu ludzie. I rzecz znamienna: ilu ludzi w tej, zdawałoby się, tak dobrze znanej sprawie zabiera głos, każdy powiada co innego, każdy daje inne wytłomaczenie zjawiska i inne na jego leczenie rady, a kończy się na tem, że łamigłówka pozostaje dalej nierozwiązaną.

Mówi się żartem, że najwięcej na świecie jest lekarzy, gdyż każdy człowiek uważa się kompetentnego do udzielania proszonych i nieproszonych rad. Gdyby ktoś zadał sobie trud i zebrał wszystkie rady, jakie dotąd z różnych stron dla zwalczania drożyzny dawano, miałby prawdziwą łamigłówkę: jak można jedną rzecz tak różnorodnie oceniać, jak dla wyleczenia popularnej choroby można chcieć stosować tyle odbiegających treścią lekarstw.

Te rady i te lekarstwa, które p. Bartel daje względnie chce stosować wobec drożyzny, należą do tej kategorji, o których nikt nie powie, jakoby zawierały choć atom nowej myśli i — co gorzej — choć szczyptę możliwości zbliżenia się do złagodzenia drożyzny. Jesteśmy na tyle niezawiśli, że pozwalamy sobie na krytykę słów i zamierzeń nawet najwyższych w państwie czynników i dlatego też zajmujemy się opinją p. Bartla, która — aczkolwiek jest tylko niejako programem dalekim od wykonania — musi już w obecnem swem stadjum wywołać poważne sprzeciwy.

P. Bartel słusznie wychodzi z założenia, że walka z drożyzną wymaga wysiłku rządu i całego społeczeństwa. Ale nie całe społeczeństwo jest w równym stopniu zainteresowane w walce z drożyzną i w rożnem znaczeniu. Są bowiem w społeczeństwie sfery — p. Bartel chyba je zna — które mają interes wprost przeciwny: mianowicie, aby walki z drożyzną wogóle nie było, aby nie kłaść tamy temu, co one zwą „wolną grą sił", a co w rzeczywistości jest wolnem prawem wyzysku, popularnie paskarstwem zwanego. Niestety, ta część społeczeństwa, jak z wyników widać, jest silniejszą w swej roli negatywnej, aniżeli reszta społeczeństwa i rząd, dążące do wyników pozytywnych, tj. do ukrócenia drożyzny.

Jakąż rolę przypisuje w tej walce p. Bartel reszcie społeczeństwa, tj. tej, która wskutek drożyzny cierpi w odróżnieniu od tej, która na drożyznie robi interes? Daje dwie rady: oszczędność i zwiększenie wydajności pracy. W obydwu tych środkach leży, otwarcie to mówimy, ironia albo jeszcze coś gorszego. Kto najwięcej jest dotknięty drożyzną? Robotnicy i urzędnicy. I oni, walcząc — przeważnie bez skutku — o większy kawałek chleba w dosłownem znaczeniu — mieliby praktykować cnotę oszczędności — z czego i na czem? Z zarobku maksymalnego i niestałego, jaki dziś robotnik ma, z głodowej pensji, jaką pobiera funkcjonarjusz państwowy, nie można, p. ministrze, robić oszczędności ponad takie, które powolne konanie zamienią w rychłą śmierć! Rząd chyba wie najlepiej, w jakiem położeniu znajdują się te sfery, którym zaleca oszczędność; wie z codziennych gróźb strajkowych i z codziennych wieców i deputacyj. Przykro więc czytać coś podobnego jako powažne zdanie poważnego człowieka.

Zwiększyć wydajność pracy — co przez to należy rozumieć? Niejednokrotnie już wykazano, że wydajność pracy w głównych u nas przemysłach osiągnęła stopę przedwojenną, w niektórych nawet ją podwyższyła. Choćby przykład z ostatnich miesięcy: czy byłby możliwy taki masowy wywóz węgla, gdyby górnik nie wyciągnął ze siebie ostatnich możliwości w zamian za — 8-procentową podwyżkę płacy? A może p. wicepremjer ma na myśli takie zwiększenie wydajności pracy, które idzie rzekomo w parze ze zwiększeniem czasu pracy? Coś podobnego gdzieś czytaliśmy, mianowicie że p. Bartel miał powiedzieć przemysłowcom, że można u nas zmienić ustawę o 8-godzinnym czasie pracy. My jednak nie wierzymy, żeby p. Bartel mógł podobne stanowisko zająć, raczej sądzimy, że jego zwrot o doprowadzeniu do poziomu sprawności amerykańskiej jest wynikiem pojęć technika, któremu amerykańskie metody pracy niewątpliwie muszą imponować.

Co jeszcze p. Bartel zaleca jako środki w walce z drożyzną? Zaleca rzeczy drugorzędne, które w najlepszym razie i przy pełnem ich zastosowaniu mogą raczej wprowadzić pewne normy w zaopatrywaniu miast w żywność, ale nie wywrą wpływu na drożyznę. Są to środki pożyteczne, ale w każdym razie drugorzędne i wynoszenie ich do godności skutecznych środków do walki z drożyzną jest chyba nieporozumieniem albo — pozbyciem się natrętnego wypytywacza.

Niema dwóch zdań co do znaczenia walki z drożyzną, jest natomiast wiele odmiennych zdań o wartości środków do tego celu użyć się mających. W słowach p. Bartla żadnego skutecznego środka odkryć nie możemy. A przecież łamigłówka musi być rozwiązana, gdyż zagadnienie staje się tak palącem, że może łatwo wywołać najgorsze skutki. Jeżeli się zważy, że mimo faktycznego — wedle źródeł urzędowych — zmniejszenia się bezrobocia mamy jeszcze wedle wykazu z 2 październik okrągło 211 tysięcy zarejestrowanych bezrobotnych, to dla nich — dla tego przeszło pół miljona głów — sprawa drożyzny jest podwójnie ostrą: nie mają zarobku, a zasiłki niezwiększone topnieją ciągle wobec wzrostu drożyzny. Taksamo podwójnie ostrą jest ta sprawa dla olbrzymiej rzeszy urzędniczej, która w najlepszym razie może otrzymać 10-procentową podwyżkę, podczas gdy drożyzna w ostatnich miesiącach wzrosła o 50%.

Wiemy dobrze, że rząd z obowiązku, z musu a zapewne i z przekonania chce rozwiązać to zagadnienie w najkorzystniejszej dla szerokich warstw formie. Musi tego chcieć tembardziej, że dalszy nieuniknióny — w razie braku skutecznej zapory — wzrost drożyzny podważy budżet, o którym rząd twierdzi, że jest zrównoważony. Wydatki rzeczowe i osobowe jeżeli wzrosną o kilka tylko procent, przewrócą tak kunsztownie postawiony gmach zrównoważonego budżetu. Z tych choćby względów rząd powinien i — mamy nadzieję — wypowie walkę drożyźnie i będzie ją prowadził nietylko temi środkami, o których p. Bartel mówił.

Rzymowski uwięziony przez faszystów włoskich

W Warszawie otrzymano onegdaj wiadomość, że policja rzymska aresztowała przed kilku tygodniami znanego pisarza i publicystę polskiego, — **Wincentego Rzymowskiego,** przebywającego od kilku lat we Włoszech. Władze włoskie zarzucają Rzymowskiemu, że w artykułach swoich o stosunkach obecnych we Włoszech, zajmował stanowisko krytyczne wobec niektórych zarządzeń i metod politycznych faszyzmu.

Rzymowski **jest jednym z najwybitniejszych współczesnych publicystów polskich.** — Zasilając swemi świetnemi artykułami treści politycznej, społecznej i literackiej prasę w kraju, nie krył się ze swym krytycznym stosunkiem do faszyzmu, za co w końcu spotkała go zemsta i kara ze strony faszystów.

Jest to jeszcze jeden przyczynek do faszystowskich metod politycznych. Faszyści kneblują usta nietylko swoim własnym obywatelom, **lecz nakładają kaganiec cudzoziemcom,** ośmielającym się mieć inne zdanie o faszystach, niż oni sami o sobie.

Aresztowanie Rzymowskiego jest tem skandaliczniejsze, że zasłużył się on w dużym stopniu na polu krzewienia piśmiennictwa włoskiego i kultury włoskiej w Polsce, jako tłumacz dzieł literackich i filozoficznych, żywo reagujący na każdy nowy prąd w literaturze i kulturze włoskiej. Jako tłumacz Papiniego i popularyzator literatury odrodzenia włoskiego, zdobył sobie Rzymowski nazwisko we włoskim świecie literackim.

„Robotnik" zauważa w tej sprawie: „Rzymowski nie jest pierwszą ofiarą faszystów. Już przed nim szereg dziennikarzy, zwłaszcza socjalistycznych, dostało się do więzienia lub wydalono ich z Włoch. Podobno i p. Rzymowski ma być w najbliższych dniach — na skutek interwencji min. Zaleskiego — odstawiony do granicy włosko-austrjackiej.

Ale uważamy, że ministerstwo spr. zagr. nie powinno się ograniczyć do żądania uwolnienia p. Rzymowskiego. **Należy energicznie zaprotestować** przeciwko podobnemu traktowaniu pisarza polskiego przez władze faszystowskie. Dyktatura mussolinjat nie może się rozciągać na obywateli obcych, mających prawo posiadać własne poglądy polityczne i dawać im wyraz w prasie swego kraju.

Ale my mamy wciąż jeszcze p. Kozickiego na czele ambasady polskiej w Rzymie. A p. Kozicki jako faszysta, nie może stanąć w obronie obywatela polskiego, lecz raczej pochwali bezprawie faszystowskie.

Przy tej sposobności warto przypomnieć, że p. Nowaczyński w „Dwugroszówce" przed kilku miesiącami ujawnił pseudonim, pod którym p. Rzymowski drukował artykuły polityczne w prasie polskiej. Być może, że „gorliwość" p. Nowaczyńskiego stała się punktem wyjścia gorliwego zajęcia się osobą p. Rzymowskiego, przez policję faszystowską".

Tyle „Robotnik". Jak twierdzi „Ekspress Poranny" i „Kurjer Poranny", p. Kozicki, poseł polski w Rzymie, **nie zajął się zupełnie losem znakomitego pisarza polskiego** i nawet nie uważał za stosowne zawiadomić centralę ministerstwa spraw zagranicznych o uwięzieniu Rzymowskiego!!

Zbliżony do rządu „Głos Prawdy" pisze: „W nadziei, iż na skutek interwencji min. Zaleskiego, rząd faszystowski niezwłocznie zwróci wolność osobistą p. Rzymowskiemu, nie czyniliśmy z tego incydentu sprawy publicznej. Atoli do chwili obecnej oczekiwania nasze okazują się płonnemi. Wincenty Rzymowski, ścigany w swoim czasie i więziony przez carat rosyjski, pozostaje w więzieniu czrezwyczajek faszystowskich. Trzeba uwierzyć Prezzoliniemu, gdy w swej książce poświęconej faszyzmowi pisze: „Wielokrotnie słyszałem lamenty tych nielicznych intelektualistów, którymi się chełpi faszyzm, nad brakiem ideowości w partji, nad wstrętem faszystów do myślenia..." Wstręt do myślenia, faszyści przenieśli na ludzi myślących, którzy przerażają ich treścią swego mózgu, której nie mogą zrozumieć, i lotnością myśli, za którą podążyć nie mogą. **Społeczeństwo będzie zmuszone ostro zareagować na oburzający fakt barbarzyństwa faszystowskiego** w stosunku do polskiego pisarza, jeśli nie będzie on niezwłocznie naprawiony.

—ooo—

Jezuici o innowiercach

Niesmaczne ataki — Ironizowanie Żeromskiego — Ks. Urban nie ma kwalifikacyj na „ojca chrzestnego" — Redaktor jezuicki pogodził się z legalizacją

Redaktor jezuickiego „Przeglądu Powszechnego" ks. Urban w artykule „Sprawy Kościoła" ironizuje na temat różnych wyznań dawniej istniejących obok katolicyzmu w Polsce — lub świeżo-powstałych; drwi z ich uroszczeń polskich.

Mamy — pisze — przecież nasz „narodowy" luteranizm pod wodzą p. „biskupa" Burschego i innych neo-sarmatów. Czy potrzeba mówić o „narodowym" charakterze innego odłamu protestantyzmu, tak zwanego „Kościoła reformowanego", niegdyś nazywanego u nas wyznaniem helweckiem? Podobno na Litwie przynależność do tego wyznania uważa się za najlepszy dowód polskiego szlachectwa. A i Żeromski nie przeszedłby przecież na coś, cd nic byłoby prawdziwie nasze, narodowe"...

Nie powiemy, żeby świadczyło o najlepszym smaku redaktora Urbana wyszydzanie niemieckiego nazwiska p. Burschego i kwestjonowanie z tego tytułu jego prawa do polskości. Czyż wśród kleru katolickiego u nas widnieją same nazwiska „sarmackie"? Spotykamy tam nawet takie nazwiska, jak Unszlicht, z których jeden pracuje na niwie rzymsko-katolickiej, a drugi działa w moskiewskiej czrezwyczajce.

Tak samo szpetnie wypada wtrącanie do ironicznych uwag o kalwinizmie na kresach litewskich — nazwiska tej miary, jak Żeromskiego. Od złośliwości pod adresem zmarłych i otoczonych czcią społeczeństwa, mógłby się ksiądz-jezuita powstrzymać! Żaden cel polemiczny takich **środków nie uświęca.**

Księdza Urbana drażni i to, że Cerkiew prawosławna u nas po zorganizowaniu się autokefalicznem — po uniezależnieniu się od patrjarchatu moskiewskiego nosi nazwę oficjalną „Polska Cerkiew prawosławna" zamiast — dodaje — „Cerkiew prawosławna w Polsce"... Dość jałowa jest kwestja spieranie się o tytulaturę, ale w tym wypadku **kwerulanctwo księdza Urbana jest niesłuszne.** Cerkiew prawosławna skutkiem swojego historycznie wytworzonego podziału na cerkwie samodzielne w granicach poszczególnych państw — nosi w każdem z nich w swoim tytule określenie tego państwa, w granicach którego dana organizacja religijna funkcjonuje, w granicach którego pełnią władzę odrębne instytucje naczelne. Metropolita Djonizy stoi na czele Polskiej Cerkwi prawosławnej, bo to jest Cerkiew zawiadywana samoistnie, a **nie partykularna odnoga** jakiejś generalnie rządzonej cerkwi, zabłąkana do Polski...

Z zarzutu księdza Urbana widać, że pozostał **nowicjuszem w dziedzinie rozumienia państwowości,** że utożsamia z nią narodowość, że myśli w ten sposób: wyznawcami Cerkwi prawosławnej w Polsce są przeważnie obywatele polscy narodowości rosyjskiej, ukraińskiej, białoruskiej czyli ludzie nie polskiego pochodzenia — ergo zachodzi tu... nadużycie firmy polskiej. Tymczasem to, co on sam podaje, jako nazwę jedynie słuszną dla tej Cerkwi — mianowicie: „Cerkiew prawosławna w Polsce" byłoby tytulaturą, zgodną raczej z poglądami przeciwników autokefalji, **szowinistów Cerkwi rosyjskiej,** nieuznających wyodrębnienia się cerkiewnego na terenie polskim, czyli przekonanych, że są ułamkiem prawosławia rosyjskiego, znajdującym się obecnie w obrębie Polski.

Od tego dość osobliwego „veto" księdza Urbana możemy wprost przejść do podobnych rozważań o katolicyzmie.

Otóż, pomimo, że wyznanie to obejmuje **przeważająca część ludności polskiej** nie może ten Kościół w Polsce nazywać się oficjalnie „polskim"; jest Kościołem rzymskim, posiada wspólną dla całego katolicyzmu głowę, musi się orjentować w kierunku Rzymu, ma hierarchję lokalną, zależną od władzy, przebywającej poza granicami Polski.

To zresztą rozumie, zdaje się, ks. Urban. gdyż w tymże numerze „Przeglądu Powszechnego" drukuje artykuł ks. Moskały „Zjazd katolicki w Warszawie", w którym czytamy: „Byliśmy również na Zjeździe świadkami tego, jak, niestety, utożsamia się, a raczej zacieśnia katolicyzm do pojęć polskiej nacji"... Katolicyzm, istotnie, nie może przy swoim ustroju centralistycznym rozbijać się ani na państwowe, ani na narodowościowe składniki. Może iść tylko na rękę to jakimś państwowym, to narodowym postulatom.

O ile bezpodstawnie atakował ks. Urban nazwę Cerkwi prawosławnej w Rzeczypospolitej, tak samo irytuje się niesłusznie na to, że przeniesiony do „starego kraju" z Ameryki tak zwany Kościół narodowy, ma ów przydomek: „narodowy" w swej nazwie.

Zasłużył nań o tyle, że na gruncie amerykańskim bronił polskich djecezjan przed nieżyczliwymi dla polskiej narodowości biskupami niemieckimi i irlandzkimi i odszczepił się od nich skutkiem uchwały baltimorskiej, przepisującej na biskupów budynki i grunta kościelne, co oddawało djecezjan w ręce obcych i niechętnych im biskupów. Nadto do nazwy „narodowej" mógł upoważniać tę grupę wyznaniową fakt, że spolszczono tam liturgię. Może ks. Urban krytykować wyznanie to z tysiąca powodów, ale nazwa jego ma jakieś podstawy.

W każdym razie **ks.** Urban wśród narzekań dochodzi do oryginalnego wniosku: **przewiduje i nie protestuje przeciwko ewentualnej legalizacji nielegalizowanych dotąd wyznań,** ale zastrzega się, aby nosiły takie nazwy, któreby jego nie raziły... Chce być poniekąd chrzestnym ojcem tych „herezyj" i dobierać im imiena.

Jak wskazywaliśmy, właśnie na takiego ojca chrzestnego nie posiada ks. Urban odpowiedniego wyczucia czy kompetencji.

Na punkcie terminologji mógłby „poterminować" jeszcze.

Natomiast **brak pasji antylegalizacyjnej** należy zapisać na jego **dobro.** Unormowanie prawne ustrzeże zwolenników niezatwierdzonych wyznań od wielu przykrości, lokalne organy administracyjne od wielu niepotrzebnych kompromitujących państwo aktów, nadto wprowadzi uspokojenie fanatyzmów, które wzrastają i **u prześladowców i u** prześladowanych, nie mówiąc już o tem, że uczyni się wreszcie zadość wymogom konstytucji!

Rok rządów faszyzmu

W Paryżu ogłoszono następującą statystykę ofiar rządów faszystowskich we Włoszech za czas tylko jednego roku, od 1 września 1925 do 31 sierpnia 1926.

Rok i miesiąc	Zabitych	Rannych	Aresztowanych	Zniszczonych lokalów	Rewizyj domowych	Konfiskat gazet	Rozwiązanych organizacyj	Wyroków zasądzających
1925 wrzesień	8	49	2275	7	3421	45	19	(niewiadomo)
październik	29	78	151	116	780	42	7	630
listopad	4	39	416	4	1032	51	[illegible]	530
grudzień	4	7	371	2	1110	84	93	360
1926 styczeń	4	36	518	1	2420	58	2	154
luty	5	18	320	1	931	15	2	(niewiadomo)
marzec	8	[illegible]	[illegible]	—	250	3	11	17
kwiecień	5	18	430	—	315	8	3	[illegible]
maj	4	40	2065	—	790	14	3	38
czerwiec	2	18	280	—	158	23	5	50
lipiec	—	14	449	—	210	27	4	38
sierpień	3	18	230	—	835	36	10	22
Razem . .	76	349	7858	131	12252	406	187	

Samowolne obniżenie zaopatrzenia wdów i sierót wojennych

Memorjał Związku Inwalidów

Wydział wykonawczy Zarządu głównego Związku inwalidów wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie, przedłożył ministerstwu skarbu **memorjał** w sprawie samowolnego, sprzecznego z ustawą zmniejszania zaopatrzeń wdów i sierot wojennych w województwie krakowskiem, lwowskiem, tarnopolskiem i stanisławowskiem. Samowolne poczynania krakowskiej Izby skarbowej krzywdzą najuboższe rzesze wdów i sierot wojennych, które na skutek walk o wyzwolenie Ojczyzny utraciły swych żywicieli.

Memorjał Związku inwalidów do ministerstwa skarbu ma następujące brzmienie:

„W myśl § 12 Ustawy z dnia 22 grudnia 1925 r. o środkach zapewnienia równowagi budżetowej Dz. U. 129/25, poz. 118, starostowie określają przeciętne zarobki miesięczne zdrowych mężczyzn i kobiet w poszczególnych zawodach i poszczególnych miejscowościach Rzeczypospolitej i **na podstawie tych określeń** władze skarbowe wymierzają zaopatrzenia wdowie i sieroce.

W wykonaniu tej ustawy Izba skarbowa w Krakowie wydała „zestawienie alfabetyczne powiatów Małopolski z podaniem wysokości zaopatrzenia wypośrodkowanego według zawodu i miejsca zamieszkania wdów", w którem to zestawieniu zauważyliśmy cały szereg niezgodności z zapodanemi przez powołane do tego właściwe starostwa danemi".

Tu memorjał wylicza zestawienia z 44 powiatów. I tak dla wsi powiatu **krakowskiego** określiła Izba skarbowa należytość w kwocie **45 zł.,** podczas gdy Starostwo krakowskie pismem L. 35023/26 z dnia 23 czerwca 1926 r., zawiadomiło, że przeciętny dochód zdrowej kobiety niefachowej na terenie tamt. powiatu wynosi 2 zł. 50 gr. dziennie, co daje **75 zł.** miesięcznie.

Dla wsi powiatu brzeskiego oznaczyła Izba skarbowa należytość w kwocie 45 zł. (starostwo podało 60—90 zł. miesięcznie), dla powiatu chrzanowskiego, miasta i wsi, 45 zł. (starostwo podało 48 zł. na wsi i 60 zł. w mieście), dla wsi powiatu dąbrowskiego 45 zł. (starostwo podało 90 zł.), dla powiatu grybowskiego 45 zł. (starostwo podało 54 zł.), dla powiatu mieleckiego 35 zł. (starostwo podało 45 zł.) dla powiatu nowosądeckiego 45 zł. w mieście i 35 zł. na wsi (starostwo podało 90—150 zł.), dla powiatu nowotarskiego 35 zł. (starostwo podało 45 zł.), dla powiatu pilzneńskiego 45 zł. w mieście, 25 zł. na wsi (starostwo podało 60 zł.), w powiecie ropczyckim 25 zł. (starostwo podało 30 zł.), w powiecie wielickim 35 zł. na wsi, 45 zł. w mieście (starostwo podało 45—60 zł. w gminach większych, 45—54 zł. w gminach mniejszych), w powiecie jarosławskim 35 zł. w mieście, 25 zł. na wsi (starostwo podało 57.50 zł.), w powiecie liskim 25 zł. (starostwo podało 39 zł. w miesiącach jesiennych i wiosennych, w zimowych 30 zł., w letnich 58.50 zł.), w powiecie łańcuckim 25 zł. (starostwo podało 30 zł.), w powiecie Rudki 35 zł. (starostwo podało 45 zł.), w powiecie rzeszowskim 45 zł. w mieście, 25 zł. na wsi (starostwo podało 90 zł. w mieście, 60 zł. na wsi).

Podawszy dalsze zestawienia z szeregu innych powiatów, memorjał kończy się słowami:

„Powyższe wypadki, obejmujące przeszło 50% powiatów Małopolski świadczą o tem, że Krakowska Izba Skarbowa zignorowała postanowienia ustawy i **samowolnie ustaliła niższe od przewidzianych ustawą, normy zaopatrzeniowe,** wyrządzając tem nieopisaną krzywdę dziesiątkom tysięcy małopolskich wdów i sierot.

Podając zatem powyższe do wiadomości ministerstwa, prosimy o przedsięwzięcie kroków, mających na celu naprawienie krzywdy wyrządzonej małopolskim rentobiorcom przez krakowską Izbę skarbową oraz natychmiastowe położenie kresu jej sprzecznym z ustawą samowolnym poczynaniom. W szczególności prosimy o unieważnienie wszystkich nieprawnie dokonanych obniżeń zaopatrzeń od dnia 1-go stycznia 1926 r. i polecenie ich ponownego ustalenia i wymiaru, oraz o

2) natychmiastowe spowodowanie uzgodnienia sporządzonego przez krakowską Izbę skarbową „Zestawienia" z zapodanemi przez Starostwa danemi,

3) pociągnięcie do odpowiedzialności winnych przekroczenia postanowień ustawy.

Ufamy, że ministerstwo do prośby naszej przychylić się raczy i nas o wydanych zarządzeniach powiadomi".

Zjazd urzędników państwowych

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 11 października.

Dnia 10 bm. odbył się w Warszawie, w sali Klubu Urzędników Państwowych nadzwyczajny walny zjazd delegatów Stowarzyszenia Urzędników Państwowych.

Na zjazd przybyło 93 delegatów z różnych części państwa, oraz 36 gości. Zjazd zagaił p. Stanisław Sasorski, witając uczestników i gości, oraz dziękując za przybycie przedstawicielom rządu p. ministrowi spraw wewnętrznych generałowi Sławojowi Składkowskiemu, wiceministrowi przemysłu i handlu Franciszkowi Doleżalowi, wiceministrowi rolnictwa Raczyńskiemu i prezesowi najwyższego trybunału administracyjnego Janowi Kopczyńskiemu.

Po ukonstytuowaniu się prezydjum zabrał głos w imieniu prezesa Rady ministrów marszałka J. Piłsudskiego, minister Składkowski, który stwierdził, że rząd zdaje sobie sprawę z niezwykle ciężkiego położenia materjalnego urzędników państwowych, że sprawa ta jest przedmiotem narad rządu, że jednakże istnieją duże trudności do natychmiastowego i gruntownego rozwiązania tego zagadnienia.

Następnie przemawiali prof. H. Rygier w imieniu Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych, dr. H. Raabe w imieniu Centralnej Komisji Związków Pracowników Państwowych i radca Błoński w imieniu Związku Okręgowego Urzędników Państwowych, Samorządowych i Komunalnych województwa Pomorskiego. Po przemówieniach powitalnych na wniosek Prezydjum zjazdu przedstawiony przez p. B. Grabowskiego z Wilna, uchwalono wysłać depeszę z wyrazami czci do p. prezydenta Rzeczypospolitej i prezesa Rady ministrów.

Następnie wysłuchano zasadniczego referatu o sprawie uposażenia urzędników państwowych p. St. Sasorskiego. Po dłuższej dyskusji uchwalono rezolucje, w których domagano się podniesienia zasadniczych norm uposażeniowych do ich realnej wartości w drugiej połowie 1925 roku podwyższenia dodatku mieszkaniowego, zgodnie z zasadami rozporządzenia Rady ministrów z 30 lipca 1924 r. stwierdzono, że w razie nieuwzględnienia przez rząd i ciała parlamentarne postulatów urzędniczych urzędnicy nie mogą być odpowiedzialni za groźne następstwa natury moralnej i materjalnej, jakie stąd powstaną, przekazano Zarządowi Głównemu załatwienie szeregu spraw konkretnych, związanych z uposażeniem oraz wyrażono Zarządowi Głównemu uznanie za jego prace i zabiegi w sprawie poprawy bytu urzędników państwowych.

Następny referat, dotyczący ustawy o państwowej służbie cywilnej, wygłosi p. J. Stypiński. W wyniku dyskusji uznano za konieczne:

1) pozostawienie bez zmian przepisów, dotyczących stałości urzędników i stabilizowania wszystkich tych, którzy uczynili zadość postanowieniom rozporządzenia Rady ministrów z dnia 26 czerwca 1924 roku;

2) przemianowania na stałych urzędników prowizorycznych, posiadających odpowiednie kwalifikacje;

3) zlikwidowanie stanu obecnego, w którym często pierwszorzędne funkcje są powierzane pracownikom kontraktowym;

4) ustawowe zabezpieczenie praw emerytalnych urzędnikom prowizorycznym;

5) jaknajszybsze zakończenie reorganizacji władz i urzędów państwowych, która wytwarza w stosunkach służbowych stan niepewności i odbiera urzędnikom spokój.

Referat w sprawie zasad organizacji urzędników państwowych administracyjnych i współpracy z innemi organizacjami pracowników państwowymi i umysłowych wygłosił p. Gustaw Zieliński. Po dyskusji przyjęto następujące rezolucje:

1) Nadzwyczajny walny Zjazd Delegatów wzywa Zarząd Główny do kontynuowania energicznej akcji celem zjednoczenia wszystkich urzędników administracyjnych całego państwa w ramach jednej Centralnej Organizacji, jaką jest SUP, oraz wzywa do stanowczego przeciwstawiania się wszelkim dążeniom do rozproszkowania urzędników administracyjnych na drobne organizacje według byłych dzielnic, stopnia wykształcenia, kategoryi służbowych lub działów Zarządu państwowego;

2) Zjazd uważa za konieczne współdziałanie z innemi organizacjami pracowników państwowych, skupionemi w Centralizacji Komisji Porozumiewawczej Związków Zawodowych Pracowników Państwowych.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, przewodniczący p. J. Stypiński zamknął posiedzenie.

Proces o nadużycia w marynarce wojennej

CO ZEZNAJE KOMANDOR BARTOSZEWICZ

Urodził się na Łotwie w roku 1890. Kończył w Rosji morski kadecki korpus. Później — szkołę oficerów broni podwodnej w Sewastopolu. Tę ostatnią w roku 1917 z rangą lejtenanta. Następnie wysłany został na Czarne Morze, gdzie, jak twierdzi, trzy czwarte operacji z bronią podwodną były dokonane przez niego osobiście.

Na pytanie przewodniczącego: czem się zajmował teść, p. Frenkiel, oskarżony daje odpowiedzi nadzwyczaj ogólnikowe, jakby wymijające. Nadmienia jednak, że na część jego żony wypadał dochód miesięczny z majątku teścia, wynoszący 50 tysięcy dolarów.

Następuje szczegółowe opowiadanie o perypetjach dalszych, sięgających już przewrotu bolszewickiego. Między innemi Bartoszewicz był na Krymie wielkim jakimś działaczem nawiązuje stosunki ze znanym magnatem Rylskim.

POD POLSKĄ BANDERA

Ów Rylski był właścicielem statku, który nazwano wówczas „Polska". Bartoszewicz, w porozumieniu z nim, zabiera na ów statek 80 rodzin polskich, by je przewieźć do kraju.

Na zapytanie przewodniczącego:

— Czy przyznaje się pan do tego, że pomimo, iż pasażerowie płacili p. Rylskiemu za bilety na prawo jazdy owym statkiem, pan pobierał od nich poraz drugi tosamo, a w niektórych wypadkach nawet olbrzymie sumy?

Bartoszewicz: Panie pułkowniku, to są wszystko tylko plotki.

Pomijając inne perypetje, o których opowiada oskarżony, koniec końców, przyjechał on „do kraju". On, żona, teść, teściowa, siostra żony i szwagier. Na pytanie przewodniczącego, czy to jest ten sam Mateusz Frenkiel, który został niedawno komisarzem sowieckim, komandor odpowiada wymijająco:

— On był w armji polskiej, a teraz „bawi" w Rosji.

Na pytanie, ile przywiózł ze sobą pieniędzy, oskarżony podaje cyfrę: pięćdziesiąt tysięcy dolarów. Sumę tę przewiózł mu niejaki Rosenberg. — W jakich ona była walorach umieszczona, w jakiej ulokowana walucie, na jaką kwotę w gotówce, a na jaką w kosztownościach, oskarżony nie pamięta. Wogóle zadziwia nonszalancja p. komandora w stosunku do tych ogromnych kapitałów, jakiemi ustawicznie w zeznaniach operuje.

Wreszcie w roku 1924 (w grudniu), kiedy osk. Bartoszewicz miał już „tylko dziesięć tysięcy dolarów „całego" majątku, siedm z tych tysięcy pożyczył spółce „Atra", na której czele stał p. Marszałk. (zarazem spólnik Nadwiślańskich Zakładów Mechanicznych w Toruniu razem z Erbsteinem).

Tu wychodzi jednak na jaw kłamstwo, jakiego się dopuścił oskarżony w czasie zeznań poprzednich u sędziego śledczego; wówczas bowiem oświadczył, że niema żadnego majątku. Obecnie tłumaczy to obawą, jaką wówczas uczuwał przed skonfiskowaniem mu majątku.

Łańcuch prasowy Naprzodu

Wezwany przez tow. Haeckera składam 5 zł. i wzywam do złożenia takiej samej kwoty i wyznaczenia następcy p. **dra Leona Schützera**, lekarza w Tarnowie. **Dr. Ringelheim.**

Dr. Zygmunt Lachs złożył 5 zł.

ILJA ERENBURG

Wojna i życie

Z rosyjskiego przełożyła H. P.

I.

Był to 2-gi sierpnia — dzień wypowiedzenia wojny. Zdążając z Holandji do Paryża musiałem pieszo przejść francuską granicę. Dniało. Szliśmy polami, śród złotych łanów pszenicznych. Śpiewały skowronki. Towarzysze moi — Francuzi — powołani naskutek mobilizacji milczeli. Opustoszałą drogę minęły krowy i żałośnie zadźwięczały dzwonki. Hen w dali ukazał się francuski wartownik. Wystrzelił nagle w powietrze i ten ostry suchy trzask strasznym był i niezwykłym śród ciszy wiejskiego poranka. Jacyś żołnierze zaśpiewali „Marsyljankę". Zaczęły się fantastyczne opowieści o pierwszych bitwach, o tysiącach zabitych, przestrach z nich bił i przechwałki. Spotkaliśmy uciekinierów-Niemców, z dzieciakami, z tobołkami. Uciekali spiesznie z Francji.

— Eh bien! c'est la guerre! *) — powiedział w zadumie wartownik. Po raz ostatni obejrzałem się poza siebie na białą szosę, na falujące łany zbóż, na dymek z dalekiej wioski. Nie wiedziałem wówczas, że za dni kilka armaty zburzą te osady i kawalerja stratuje te pola. Nie wiedziałem, że wojna potrwa nie miesiąc jeden i nie rok, że ten jasny poranek stanie się ostrą granicą między dwiema erami, i że już dawnych pogodnych i beztroskich dni więcej nie będzie. Nie wiedziałem, że na wojnie tej stracę wszystko, com kochał i więcej jeszcze — radość mą i wiarę. Tak, o tem wszystkiem nie wiedziałem, a jednak z dziwną trwogą, z niezrozumiałym smutkiem oglądałem się poza siebie, jakbym się z życiem żegnał na wieki.

II.

Istotnie — groza! W „wołówce" naszej duszno. Trzydziestu żuawów. Przez cały czas popijają czerwone wino. Co kwadrans pełznie naprzeciw nam wojskowy pociąg — żołnierze krzyczą, nachylając się z wagonów. Na stacjach tłumy odjeżdżających, odprowadzających. Żuawom naszym przynoszą wciąż nowe butelki. Pełzniemy cicho i parowóz przeciągle sapie. Na peronach, nasypach kolejowych, koło szlabanów stoją spłakane kobiety i powiewają chusteczkami — „żegnaj!" Ktoś napisał kredą na naszym wagonie: „Train de plaisir pour Berlin" *), lecz nikomu nie wesoło. Piją i śpiewają: „Mariette, Mariette". Odurzeni winem, skwarem, hałasem, nie wiedzą, nie myślą, nie pamiętają. Wojna? Berlin? Śmierć?... Pal djabli, jeszcze litr! aby tylko nie myśleć! „Mariette! Maleńka Mariette!" I mkną pociągi, i płaczą żony, i koła szepczą — dokąd? dokąd? A złe bezlitosne słońce jednako wszystkich praży.

W Paryżu popłoch. Całe miasto na dworcach pod szklanemi stropami. Papierowe chorągiewki, i brawurowa piosenka, i wymuszony humor, i łzy, łzy. Sklepy zamknięte. O ósmej zamykają kawiarnie. Któż jeszcze może handlować, pracować, bawić się? Huragan jakiś porywa i niesie, Bóg wie dokąd? Oto płacze staruszka — matka:

— „Obu, obu!" Z za węgła wychodzi nagle bataljon. Dokąd? oczywista tam, — na wschód! Na bagnetach, nie krew jeszcze, lecz jaskrawe pstre astry.

„Allons enfants de la Patrie!" *). Pieśń ich prowadzi, włada nimi. (Dziwna pieśń!.. Jedynie Francuzi tak ją umieją śpiewać, że sama śmierć w zdumieniu pierzcha. U nas brzmi tęsknie i żałobnie). Na wąskiej uliczce tupot setek nóg.

Ktoś w bramie zawodzi: „Louis, mój Louis". Chłopcy z gazetami wykrzykują: „Zwycięstwo!" Życie skończyło się, i wszystko, co było „przed" — daleko poza nami. Zapytuję kolegi malarza, który jutro wyjeżdża do Belfortu:

— „Gdzie zostawiacie swe płótna?"

On patrzy na mnie dalekiemi niewidzącemi oczyma.

— „Płótna? czyż nie wszystko jedno." To było, a wszystko to, co było, wydaje się teraz zbytecznem i śmiesznem. Możeśmy przedtem nie żyli? A może teraz nie żyjemy? Nie wiem. Nasze domy i prace, obrazy i książki, nasz wielki dorobek znikł naraz, przepadł. Jakiś czarodziej różdżką czarnoksięską złoto w proch zmienił. Wszystko straciliśmy, a wicher pędzi, niesie, jego... wszystkich...

— „Zabijcie jaknajwięcej tych Prusaków", — krzyczy płowowłose dziewczę z dziecinnym uśmiechem na ustach. „Zabijcie! Zabijcie!" Na rogu młodziutki oficer żegna się z panią w czerni. Długo, beznadziejnie tuli go ona do siebie. Słyszę jego słowa upojenia pełne i pieszczoty:

— Co za szczęście! Ja wszystko oddaję!...

Noc.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Oto wojna!

*) Radośnie do Berlina!

*) Naprzód dzieci Ojczyzny!

Kongres partji pracy

W obecności 1100 delegatów otwarty został w poniedziałek w Margate kongres angielskiej partji pracy mową przewodniczącego partji Roberta **Williamsa**. Williams rozpatrywał wszystkie kwestje, któremi się zajmuje obecnie angielski ruch robotniczy, poświęcając szczególną uwagę walkom w przemyśle, a zwłaszcza **strajkowi górników**. Williams stwierdził, że ruch robotniczy musi utrzymać swe **prawo do strajku**. Istnieją w ruchu robotniczym ludzie, którzy już teraz domagają się nowego strajku generalnego. Na to może Williams odpowiedzieć tylko wskazaniem na ciężkie warunki, jakie przedsiębiorcy podyktowali wielu związkom zawodowym po ukończeniu strajku generalnego w maju br. Williams przeszedł potem do kwestji **zamknięcia kraju dla dowozu węgla z zagranicy** i powołał się na to, że metoda ta zawiodła w roku 1921. Niech to będzie ostrzeżeniem i w roku 1926. Następnie zajął się Williams sprawą stosunku do Rosji i stwierdził, że angielski ruch robotniczy zawsze występował przeciw wojskowej i gospodarczej interwencji Anglji w Rosji, ale tak samo **występuje przeciw interwencji Rosji w angielskim ruchu robotniczym.**

Wywody Williamsa zwracają powszechną uwagę, gdyż należał on dotychczas do **najradykalniejszego** odłamu angielskiej partji pracy. Swego czasu uchodził on nawet za komunistę a obecnie jest dyrektorem londyńskiego dziennika „Daily Herald“, o którym można powiedzieć wszystko raczej, ale nie to, że jest niechętny bolszewikom.

Po mowie Williamsa nastąpił oczekiwany **atak komunistyczny.** Już w roku 1920 na kongresie w Liverpoolu postanowiono wykluczyć komunistów z partji pracy. Pomimo to — skutkiem specjalnej budowy angielskiego systemu wyboru delegatów na kongres — udało się kilku komunistom wziąć udział w kongresie w charakterze delegatów grup miejscowych lub związków zawodowych. Jednemu z delegatów komunistycznych odebrano głos, natomiast nie można było odebrać głosu komuniście Pollitowi, który przybył na kongres jako delegat Związku zawodowego. Pollit zażądał otwarcia ponownej dyskusji nad stanowiskiem partji pracy wobec komunistów. Wniosek ten został odrzucony niemal **3 miljonami głosów przeciw 300.000.**

* * *

Londyn, 13 października. (PAT) Na dzisiejszem posiedzeniu kongresu partji pracy panowało niezwykłe **ożywienie**, które przeszło następnie w nastrój **burzliwy.** Gdy członek frakcji parlamentarnej tegoż stronnictwa Rhys Davies wystąpił z wnioskiem protestującym przeciw taktyce rządu w kryzysie węglowym, wyrażając opinję, iż najwłaściwszem rozwiązaniem problemu górniczego byłoby przyjęcie projektu o upaństwowieniu kopalń, spotkał się wniosek ten z gwałtownemi atakami ze strony licznych mówców, starających się dowieść, iż projekt upaństwowienia w praktyce nie stanowiłby zdobyczy górników. Jeden z wybitnych członków lewego skrzydła partji pracy Kirkswood domagał się obłożenia wszystkich stowarzyszonych związków zawodowych podatkami. Wystąpienie to spotkało się z ostrą opozycją ze strony delegata związków poł. Walji Hornera. Następny mówca, przywódca Związku kolejarzy Thomas przystąpił do uzasadnienia twierdzenia o niemożności znalezienia środków pieniężnych drogą obciążania innych związków zawodowych opłatami dla kontynuowania strajku, jak tego domaga się Kirkswood. Dalej przemawiał przewodniczący partji pracy Ramsey MacDonald, wyrażając się, że górnicy zdają się nie orjentować się w sytuacji, w której się znaleźli. MacDonald przypomina, iż w naradach odbytych z przywódcami związków robotniczych, a mających na celu wynalezienie sposobu wzmocnienia strajkujących stwierdził niemożliwość szukania pomocy u związków z uwagi na ich własne trudności spowodowane nadmiernem bezrobociem. Mówca przechodzi następnie do wniosku o upaństwowienie kopalń i uważa, iż jedynem wyjściem, jakie ma przed sobą obecna konferencja, jest przystąpienie do głosowania nad tym wnioskiem. Upaństwowienie kopalń uważa MacDonald za **przejście do nowego okresu walki górników** na nowych podstawach. W czasie przemówienia spotkał się MacDonald w wielu miejscach z okrzykami protestu ze strony skrajnych żywiołów. Następnie konferencja przystąpiła do głosowania nad wnioskiem wniesionym przez MacDonalda, który **przyjęto olbrzymią większością 3,315.000 głosów**, przeciw 210.000.

Londyn, 13 października. (PAT) Rezolucja powzięta przez konferencję partji robotniczej wypowiedziała się 3,315.000 głosów, przeciwko 200.000 przeciw ustawie o 8-godzinnym dniu pracy w górnictwie.

* * *

Z POMOCĄ STRAJKUJĄCYM GÓRNIKOM

Ośm różnych związków zawodowych angielskich zobowiązało się pospieszyć z pomocą górnikom, ściągając od wszystkich swych członków 1—4 szylingów tygodniowo. W ten sposób mają one zebrać **120.000 funtów szterlingów** (około 6 miljonów złotych).

„WALKA NIE MOŻE BYĆ PRZEGRANA“

Przywódcy związku górników zwrócili się z orędziami do strajkujących górników. Orędzie sekretarza górników Cooka powiada: „Walka rozpoczęta już przed 24 tygodniami, nie może być przegrana. Poddanie się oznaczałoby oddanie się **w niewolę na całe lata.** Robotnicy mają prawo do przyzwoitych płac.“

ROBOTNICY AMERYKAŃSCY DLA GÓRNIKÓW ANGIELSKICH

Robotnicy w Chicago w jednym tylko tygodniu złożyli na apel socjalistów i związków zawodowych **18.053'40 dolarów** dla strajkujących górników w Anglji.

SKŁADKI

DLA STRAJKUJĄCYCH GÓRNIKÓW ANGIELSKICH. Prezydjum Rady zawodowej w Krakowie podaje do wiadomości wykaz składek, zebranych przez organizacje zawodowe w Krakowie na strajkujących górników angielskich. Wykaz obejmuje składki wpłacone do Rady zawodowej po dzień 10 bm.:

Związek	Składki zł.	Subwencje	Razem zł.
dozorców domowych . .	14.10	5.—	19.10
drukarzy	300.—	—.—	300.—
introligatorów	50.—	—.—	50.—
kamieniarzy	7.—	20.—	27.—
kelnerów	—.—	200.—	200.—
malarzy	19.50	25.—	44.50
metalowców I grupa . .	109.50	—.—	109.50
murarzy	28—	50.—	78.—
murarze przy budowie Kasy Chorych	38.27	—.—	38.27
piekarzy I grupa . . .	—.—	50.—	50—
piekarzy II grupa . .	60.—	50.—	110.—
Razem	**627.37**	**400.—**	**1.026.37**

Podając powyższy wykaz do wiadomości Zarządom organizacyj zawodowych w Krakowie, prosimy, aby listy i pieniądze zebrane na strajkujących górników w Anglji oddali do Rady Zawodowej do dnia 18 października r. b., jak również i subwencje udzielone przez poszczególne Zarządy Związków.

Prezydjum Rady Zawodowej.

Burzliwe posiedzenie Sejmu pruskiego

Berlin, 13 października (PAT). Wczorajsze posiedzenie sejmu pruskiego, na którem miało się rozpocząć drugie czytanie ustawy o odszkodowaniach dla Hohenzollernów, musiało być zamknięte z powodu zajść wywołanych obstrukcją ze strony komunistów. Jeden poseł komunistyczny za drugim zgłaszał manifestacyjne wnioski nagłe, lub składali humorystyczne oświadczenia do porządku dziennego. Co chwilę wywiązywały się zaciekłe spory i polemiki między posłami komunistycznemi, a nacjonalistycznemi, obrzucającymi się wzajemnie obelgami i wyzwiskami. Wkońcu przewodniczący zmuszony był posiedzenie zamknąć. Wówczas komuniści pod wodzą posła Piecka ruszyli ławą na galerję i osłaniali sobą manifestantów, którzy na polecenie przewodniczącego mieli być usunięci przez służbę sejmową. Rozegrały się nadzwyczaj burzliwe sceny, gdyż posłowie komunistyczni odciągnęli służbę od galerji. Jakaś kobieta wygłaszająca mowę oklaskiwana była przez obstrukcjonistów. Dopiero po wejściu oddziału agentów policyjnych mimo oporu posłów komunistycznych zdołano opróżnić galerję. O godzinie 2 popoł. wznowiono posiedzenie. Zaledwie zabrał głos sprawozdawca komisji demokrata Valk, manifestanci wznowili obstrukcję. Referent mimo to mówił, chociaż z trudem i wśród nieustannych okrzyków oraz sprzeciwów komunistów.

Obrady na wieczornem posiedzeniu były jeszcze bardziej burzliwe, niż ranne. Komuniści użyli wszystkich sił, aby uniemożliwić posiedzenie, a gdy pod wieczór przystąpiono do głosowania nad drugiem czytaniem, wywołali obstrukcjoniści skandaliczne sceny. Mimo to paragrafy 1 i 2 zostały przyjęte przeważającą ilością głosów, przy stałem wstrzymaniu się socjalistów od głosowania. Tu i ówdzie na sali dochodziło do gwałtownej wymiany zdań zwłaszcza między socjalistami a komunistami. Komunista Abel rzucił się z pięściami na socjalistę Rotha, za co został przez przewodniczącego usunięty z sali. Gdy poseł centrowy Herold zgłosił wniosek, aby wpierw głosować nad resztą paragrafów, a potem nad poprawkami, które pochodziły wyłącznie od komunistów, ogarnął tych niepohamowany gniew, a po przyjęciu wniosku Herolda ruszyli oni ławą wśród nieopisanych krzyków ku prawicy, rzucając w stronę niemiecko-narodowych teki, szklanki, pulpity itd. Posiedzenie przerwano. Gdy po wznowieniu posiedzenia ukazał się na miejscu przewodniczącego poseł frakcji ludowej wiceprezydent Garnich, komuniści ponownie zaczęli rzucać pulpitami, przyczem wywiązała się bójka, w czasie której **kilku posłów zostało lekko rannych.** Posiedzenie przerwano po raz wtóry. Gdy po trzeciem wznowieniu obrad ogłosił przewodniczący, iż wydala kilku posłów komunistycznych na szereg posiedzeń, wznowili komuniści gwałtowną obstrukcję. Kilku posłów wyszło ze sali, natomiast wydalony poseł Epstein siedział demonstracyjnie na swojem miejscu i zapalił cygaro. W tej chwili weszła na salę zawezwana przez przewodniczącego policja w ubraniach cywilnych i usunęła Epsteina ze sali. To podziałało na komunistów o tyle, że przedstawiciel ich poseł Pieck, zgłosił deklarację stwierdzając, iż nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności za udział w rabunku popełnionym na narodzie niemieckim na rzecz Hohenzollernów, ustępuje, zgłaszając w imieniu komunistów swoje dessinteressement wobec dalszych obrad i opuszcza salę. Po tych wyjaśnieniach przyjęto w drugiem czytaniu wszystkie pozostałe paragrafy ustawy o odszkodowaniach.

Przegląd społeczny

ROBOTNICZE BIURO EMIGRACYJNE PRZY KLASOWYCH ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH W POLSCE

Działalność Robotniczego Biura Emigracyjnego przy Klasowych Związkach Zawodowych w Polsce, istniejącego już przeszło 3 lata, dzięki akcjom emigracyjnym i rozszerzanej inicjatywie, ostatnio niezmiernie się rozwinęła. Biuro stało się jedną z najpopularniejszych instytucyj emigracyjnych w Polsce, ciesząc się pełnym zaufaniem ze strony zarówno robotników-emigrantów, jakoteż publicznych i społecznych instytucyj, z któremi Biuro znajduje się w ciągłym kontakcie. Ze sprawozdania Biura przytaczamy następujące dane: za II kwartał 1926 roku w Biurze przyjęto przeszło 1115 interesantów. Prócz tego, w 173 poszczególnych wypadkach, dzięki różnym interwencjom, załatwiono pomyślnie sprawy robotników-emigrantów.

ZWYCIĘSTWO PPS W WYBORACH DO KASY CHORYCH W OPOCZNIE

W niedzielę 10 bm. odbyły się wybory do Rady Kasy chorych w Opocznie, które były wspaniałym sukcesem PPS. Z list ubezpieczonych lista Nr. 2 (PPS i Zw. klasowe) otrzymała 22 mandatów, lista Nr. 3 (pracownicy umysłowi i fizyczni — prawica) 5 mandatów, Nr. 4 (ChD) 1 mandat, Nr. 1 (Żydzi) 2 mandaty. Z list pracodawców lista polska 9 mandatów, lista żydowska 6 mandatów.

Wybory gminne w Belgji

W niedzielę odbywały się w całej Belgji wybory do gmin. Wybory przeszły spokojnie, lecz wśród wielkiego ożywienia (w Belgji istnieje przymus wyborczy tak dla mężczyzn jak i dla kobiet). W jednym z lokali wyborczych w Brukseli złożyła swój głos królowa. Ostateczny wynik znany będzie dopiero dziś, we czwartek, gdyż system proporcji i związków list utrudnia obliczenia. Agitacja wyborcza socjalistów była niezwykle ożywiona i pełna optymizmu. Socjaliści wystąpili do walki w 2000 gmin, komuniści w 60 gminach.

Według dotychczasowych wiadomości, nie nastąpiły poważne przesunięcia sił. Socjaliści na ogół utrzymali swe pozycje. W kilku tylko miastach, jak przewidywano, ponieśli nieznaczne straty na rzecz komunistów, a to w kilku okręgach Brukseli, w Leodjum i Gandawie. Naogół wysiłki komunistów spełzły na panewce. W wielkiem zagłębiu węglowem Borinage nie zdobyli komuniści ani jednego mandatu, socjaliści zaś zdobyli **50 nowych mandatów**. W okręgu przemysłowym La Louviere socjaliści uzyskali większość w stu gminach. Silne sukcesy osiągnęli socjaliści w okręgu Verviers. W Malmedy zdobyli większość. W Antwerpji stracili 2—3 miejsca na rzecz liberałów. Na ogół liberałowie, którzy w wyborach 1921 roku odnieśli katastrofalną klęskę, obecnie nieco poprawili swą sytuację, kosztem partji katolickiej.

Dzienniki burżuazyjne (a za niemi PAT) **plotą bajki o klęsce socjalistów**. Niema w tem słowa prawdy, partja niemal nigdzie nie poniosła strat, natomiast odniosła wiele nowych zwycięstw. Dotychczas jest pewnem, że socjaliści zdobyli większość **w 24 gminach**, w których dotąd większości nie posiadali, utracili zaś większość w 14 gminach. Według dotychczasowych obliczeń socjaliści uzyskali większość **w 111 gminach**.

Chrześcijańscy demokraci odnieśli poważne sukcesy kosztem konserwatystów katolickich. Oznacza to przesunięcie opinji kraju na lewo. Przybytek głosów burżuazyjnych tłumaczy się także zniknięciem lub osłabieniem małych grup. jak „frontowcy" (separatyści flamandzcy) i „nacjonaliści flamandzcy".

Z dnia

TRAGICZNY ZGON TOW. LUBELSKIEGO A NIEGODZIWE INSYNUACJE „WARSZAWIANKI".

Komitet PPS dzielnicy Powązki w Warszawie publikuje następujący nekrolog:

„Tow. Matys Lubelski, „Mateusz", członek dzielnicy „Powązki" PPS.. przewodniczący Zw. Zaw. tragarzy, Leszno 53, zmarł śmiercią tragiczną dnia 12 października 1926 r., wskutek ran, odniesionych od kul bandyty, dnia 11 bm., przeżywszy lat 28".

Następnie podane są data i miejsce, skąd wyruszy kondukt pogrzebowy i wezwanie towarzyszów do licznego udziału w pogrzebie.

„Robotnik" od siebie dodał następujące wspomnienie o zmarłym:

„Tow. Mateusz Lubelski od szeregu lat z zapałem i oddaniem pracował w PPS. Brał udział w wojnie przeciw-bolszewickiej, oraz w powstaniu górnośląskiem. Po powrocie z wojska stanął natychmiast do pracy partyjnej i związkowej. Ostatnio został wybrany na prezesa Zw. Zaw. tragarzy. Na tem stanowisku zdobył sobie uznanie i sympatje robotników. Pozostawił matkę i rodzeństwo, któremu starał się dać staranne wykształcenie. Cześć Jego pamięci!"

A teraz popatrzmy, co z tego zrobiła, szukająca u tej trumny żeru dla opowiadań o zbrodniach „bojówek" PPS — „Warszawianka". Według niej tow. Lubelski miał się dopuścić zdrady wobec PPS i wejść w kontakt z komunistami, za co został zaocznie skazany na „śmierć" (sic). „Wykonawca wyroku" w asyście „ośmiu członków bojówki" poszukiwał wszędzie Lubelskiego, „pragnąc dokonać wyroku"..

A cała ta zmyślona opowieść o „zaocznym sądzie" PPS i o zdradzie (w stosunku do zmarłego, nie mogącego się bronić!) zakończona takiem mimowolnem zdemaskowaniem się własnem:

„Osadzony w areszcie śledczym wykonawca krwawego wyroku **odmawia wszelkich wyjaśnień**".

Mimo to „Warszawianka" maluje całe tło zbrodni, przezeń dokonanej!

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 14 października.

O DWUŻEŃSTWO

Przed sądem okręgowym w Krakowie stanął wczoraj Karol Buczkiewicz, rolnik z Chrościa, oskarżony o to, że pozostając w związku małżeńskim z żoną swą Katarzyną z Betoszów od roku 1901 poślubił w czerwcu 1918 w Kremeńczugu na Ukrainie, gdzie przebywał jako jeniec wojenny 23-letnią Bronisławę Ślęzak.

Oskarżony tłómaczył się tem, że działał w dobrej wierze, albowiem jeszcze w r. 1915 w rowach strzeleckich pod Leżajskiem otrzymał wiadomość — jak się potem okazało — błędną, że żona jego ranna odłamkiem granatu życie zakończyła.

Ponadto podał oskarżony, że ślubu w Kremeńczugu udzielił mu wędrowny duszpasterz bez wymaganych przez prawo zapowiedzi i bez dokumentów.

Sąd po przeprowadzeniu rozprawy zasądził oskarżonego za zbrodnię dwużeństwa na karę dwumiesięcznego więzienia i jednocześnie karę tę na zasadzie amnestji darował.

Rozprawę prowadził sso. Czerny, oskarżał prok. Golik, bronił adw. dr. **Bross**.

—ooo—

EPILOG GŁOŚNEJ SPRAWY POR. JÓZEFA IWICZA

Głośna była swego czasu afera por. Iwicza, który jako oficer płatnik i członek Komisji gospodarczej 4 baonu balonowego w Bronowicach **zdefraudował w roku 1924 kwotę 30.000 złotych na szkodę skarbu państwa,** poczem 25 sierpnia 1924 r. **zbiegł do Włoch, gdzie przez władze włoskie w lutym 1926 roku pod nazwiskiem Janara Rawlussema aresztowany został.**

Od czasu tego toczą się pertraktacje ekstradycyjne, gdyż por. Iwicz twierdził, że popełnił jedynie czyn natury politycznej, w następstwie czego wydanym być nie może.

Przeprowadzone dochodzenia stwierdziły, iż por. Iwicz zbiegł do Włoch, zaopatrzywszy się w paszport swego szwagra Jana Pawlusa, który następnie sfałszował, zmieniwszy imię Jan na Janar, a nazwisko Pawlus na Rawlussem i zaopatrzywszy go własną fotografją. Wprawdzie por. Iwicza krakowskie władze sądowe nie mogą pociągnąć do odpowiedzialności karnej, gdy przebywa on jeszcze we Włoszech, ale za to prokuratura wojskowa wygotowała akt oskarżenia przeciw kpt. 16 pp. Leonowi Edwardowi Cepurskiemu, jako byłemu pierwszemu członkowi Komisji gospodarczej 4 baonu balonowego w Bronowicach, oraz b. dowódcy tegoż baonu majorowi Julianowi Sielewiczowi, oskarżając ich o występek przeciw porządkowi wojskowemu z par. 147 wuk. Akt oskarżenia zarzuca obu tym oficerom, że z własnej winy zaniedbali dozoru nad swoim podwładnym por. Iwiczem, do którego to dozoru byli obowiązani przez to, iż wiedząc o tem, że oficer kasowy Iwicz podejmował z kasy skarbowej większe kwoty, aniżeli były potrzebne do wypłat w dniu pobrania, że nie wpłacał każdego miesiąca reszt kasowych do kasy skarbowej i że nie prowadził należycie ksiąg, nie baczyli na to, czy pobierane zaliczki są celowe, oraz czy zostały zwrócone względnie rozliczone, nie badali czy wszystkie pozycje w księgach są należycie udokumentowane, nie kontrolowali gospodarki mundurowej i żywnościowej, pozostawiając por. Iwiczowi zupełną swobodę, który wykorzystując ten brak nadzoru, sprzeniewierzył kwotę około 30.000 złotych i zbiegł za granicę państwa.

Na skutek tego oskarżenia rozpoczęła się wczoraj przed trybunałem oficerskim sądu wojskowego w Krakowie rozprawa przeciw obu oficerom, którzy do winy się nie poczuwają i bronią się: osk. kpt. Cepurski tem, że jako laik, nie znając się wogóle na gospodarce wojskowej musiał polegać na zapodaniach por. Iwicza i wierzyć mu, zaś osk. major Sielewicz podaje, iż prawie każdego tygodnia przez dwa dni przeprowadzał kontrolę gospodarki kasowej i materjałowej, a jedynie za miesiąc maj 1924 roku nie przeprowadzał kontroli osobiście, bo polecił przeprowadzić ją Komisji przez siebie wyznaczonej.

Komisja jednak wówczas kontroli nie przeprowadziła, a to z tego powodu, że właśnie w tym czasie przyjechała komisja z Intendantury, która dokładnie przeprowadziła kontrolę.

Rozprawa, do której powołano rzeczoznawców gospodarczych, oraz kilkunastu świadków, potrwa ze względu na obszerny materjał dowodowy kilka dni. Rozprawie przewodniczy pułkownik K. S. Dr. Kappel bronią: kpt. Cepurskiego adwokat Dr. Tadeusz Kwieciński, zaś majora Sielewicza adwokat Dr. Schoenwetter, oskarżenie wnosi major K. S. Dr. Nuckowski.

Wiadomości polityczne

RZĄD CZESKO-NIEMIECKI W CZECHOSŁOWACJI

Czeskie biuro prasowe donosi: Prezydent republiki wystosował dwa pisma odręczne, w których przyjmuje dymisję dawnego rządu i potwierdza skład nowego gabinetu. Nowy gabinet, w którym poraz pierwszy zasiada dwóch Niemców, ma następujący skład: Svehla prezydent ministrów, Dr. Milan Hodża minister oświaty i wyznań a równocześnie kierownik ministerstwa dla unifikacji ustawodawstwa i organizacji administracji państwowej, Dr. Rober Mayr-Harting (Niemiec) minister sprawiedliwości, Józef Najman minister kolei, dr. Franciszek Spina (Niemiec) minister robót publicznych, dr. Ottokar Srdinko minister rolnictwa, Franciszek Udrzal minister obrony narodowej, Jan Szramek minister opieki społecznej i kierownik ministerstwa zdrowia i wychowania fizycznego, dr. Franciszek Nosek minister poczt i telegrafów, dr. Edward Benesz minister spraw zagranicznych, Czerny minister spraw wewnętrznych i równocześnie kierownik ministerstwa aprowizacji, dr. Karol Englisch minister finansów, szef sekcji dr. Franciszek Peroutka minister handlu i przemysłu, dr. Józef Kallay minister bez teki.

DYMISJA RZĄDU JUGOSŁOWIAŃSKIEGO

Ze względu na to, że na radzie ministrów nie mogli dojść do porozumienia radykali oraz zwolennicy Radicza w sprawie starcia między Stefanem Radiczem a prezesem miasta Zagrzebia, udał się prezes ministrów Uzunowicz do króla i wręczył mu dymisję gabinetu. Prezydjum skupczyny zostało o tej dymisji powiadomione. Posiedzenie skupczyny zostało odroczone na czas trwania kryzysu gabinetowego.

KRONIKA

Kraków, 14 października.

MINISTER PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ DR. JURKIEWICZ, bawił wczoraj w Krakowie. — Min. Jurkiewicz przybył do naszego miasta wczoraj rano, powitany na dworcu przez naczelnika wydziału wojewódzkiego pracy i opieki społ., radcę Kwiatkowskiego, wraz z urzędnikami tegoż wydziału. P. minister zwiedził zakłady ubezpieczeń społ. w Krakowie, poczem udał się do Bystrej, Bielska i Białej.

MOSTY W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIEM. Dyrekcja robót publicznych w Krakowie sporządziła statystykę budowy mostów na terenie swojego okręgu w ostatnich trzech latach. Odbudowano mosty: **żelazo-betonowy na Sole pod Oświęcimem długości 150 metrów,** na Dunajcu pod Zgłobicami, na Białej pod Trypszem 44 metry, oraz **żelazny na Rabie pod Gdowem 115 metrów.** Znajduje się w budowie, jak wiadomo — most żelazny na Wiśle pod Krakowem o rozpiętości 146 metrów. Nadto **odbudowano, lub zbudowano 25 nowych mostów, łącznej długości 1800 metrów.**

ODBUDOWA GMACHU MAGISTRATU postępuje szybko naprzód. Roboty są prowadzone także i wieczorem, a zatrudnionych jest około 40 robotników. Dotąd odnowiono już fasadę gmachu od ul. Grodzkiej i placu Franciszkańskiego, a obecnie prowadzone są roboty od strony dziedzińca. Korytarze w prezydjum uszkodzone pożarem są już częściowo odrestaurowane. Na wiosnę 1927 r. przystąpi budownictwo do odbudowy spalonej sali Rady miejskiej. Koszta restauracji wynosiły dotąd blisko 100.000 zł.

WPISY NA UNIW. JAGIELL. zostały już ukończone, jednak dziekani poszczególnych wydziałów przyjmują jeszcze studentów w wyjątkowych wypadkach, o ile przedłożą świadectwo lekarskie, lub inne dowody usprawiedliwiające spóźniony zapis. Kwestura U. J. nie przeprowadziła jeszcze rejestracji wszystkich studentów. W każdym razie frekwencja w b. roku szkolnym, w porównaniu z ubiegłym zmniejszyła się o 1000 do 1500 słuchaczy.

SPRAWA B. DYREKTORA BANKU FILIPPIEGO I SPÓLNIKÓW zbliża się ku końcowi. Wczoraj obrona Filippiego i spól. wniosła sprzeciw od aktu oskarżenia. Obrony podjęli się: prof. dr. Reinhold, Paschalski z Warszawy i dr. Bogdani — Filipiego, adw. dr. Gertler Wilińskiego, adw. dr. Adolf Gross — Winiarza, zaś adw. dr. Woźniakowski będzi bronił osk. Dronkę i Mezera.

KONCERT ORKIESTRY KOLEJOWEJ TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO odbędzie się we czwartek 14 bm. na plantach naprzeciw kawiarni „Zakopane" o godzinie 4 popołudniu. W razie niepogody koncert odbędzie się w Barbakanie.

NOWY SPIS ABONENTÓW TELEFONU. W najbliższym czasie odda krakowska dyrekcja poczt i telegrafów do druku spis abonentów podległej sobie telefonicznej sieci na rok 1927. Abonenci, których adresy w spisie na rok 1926 są błędnie względnie nie po ich myśli umieszczone, winni niezwłocznie zgłosić sprostowanie tekstu do oddziału 8 wymienionej dyrekcji.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B 39) rozpoczyna przerwaną ferjami czynność w piątek 15 bm. wykładem inauguracyjnym prof. uniw. dra Witolda Wilkosza p. t. „Granice wiedzy". W sobotę 16 bm. red. Konstanty Srokowski: „Kryzys bolszewizmu", w niedzielę 17 bm. prof. B. Hamel: „La position de l'ecrivain dans la societe moderne". W poniedziałek 18 bm. dr. Mel. Grafczyńska: Bach (przy fortepjanie Mela Neuger Feliksowa), we wtorek 19 bm. prof. uniw. dr. Witold Wilkosz. „Poprzednicy teorji Einsteina", we czwartek, 21 bm. Witold Zechenter: wieczór autorski poprzedzi wstępem, charakteryzującym współczesny Kraków literacki p. t. „Pochód na Wawel". Początek wykładów o godz. 7 wiecz.

Z KLUBU SPOŁECZNEGO. Dziś we czwartek o godz. 8 wiecz. wygłosi prof. dr. Roman Dyboski odczyt pt. „Wrażenia z kongresu YMCA w Helsingforsie". Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

„KRYZYS BOLSZEWIZMU". Wykład pod tym tytułem wygłosi redaktor Konstanty Srokowski w Kollegjum Wykładów Naukowych, Rynek 39 w sobotę 16 bm. Początek o godz. 7 wieczorem. Prelegent przedstawi w zarysie historję walki o władzę w partji komunistycznej po śmierci Lenina, ideologję „Trockizmu", która obecnie została przyjętą przez opozycję partyjną, wreszcie cały splot sprzeczności wewnętrznych, w których uwikłał się komunizm stojący coraz wyraźniej przed problemem i alternatywą: buonapartyzm albo upadek.

ZGROMADZENIE NAUCZYCIELSTWA KRAKOWSKIEGO. W sobotę 16 bm. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się Walne Zgromadzenie członków krakowskiego Ogniska nauczycielskiego Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych we własnym lokalu (Rynek 29 II p.). W programie omówienie aktualnych spraw zawodowych lokalnych i wnioski dla delegatów na VIII zjazd delegatów Związku w Warszawie. Zarząd Ogniska prosi uprzejmie członków o niezawodne przybycie z powodu ważnych spraw w związku z programami ministerjalnemi, które będą tematem tegorocznego zjazdu w Warszawie.

OGÓLNO-POLSKI ZJAZD ESPERANTYSTÓW. Pod protektoratem wojewody Ludwika Darowskiego oraz prezydenta inż. Karola Rollego, odbędzie się w dniach 30 paźdz. do 1 listopada ogólnopolski zjazd esperantystów. Zjazd ma na celu stworzenie wspólnej platformy polskich esperantystów przed najbliższym kongresem światowym esperantystów, który odbędzie się w przyszłym roku w Gdańsku. Miejscowy komitet organizacyjny stanowią prof. Odo Bujwid, jako przewodniczący, dr. Rudolf Beres, dyr. Izby handlowej oraz inż. Eugenjusz Tor, dyr. Muzeum przemysłowego jako zastępcy przew. dr. Leopold Dreher, jako gen. sekretarz. Zgłoszenia należy kierować na ręce tego ostatniego Starowiślna 37.

TABLICA PAMIĄTKOWA PROFESORÓW I UCZNIÓW POLEGŁYCH W WOJNIE OD 1914 DO 1920. Dyrekcja gimnazjum św. Anny w Krakowie, odsłoni 3 listopada br. tablicę pamiątkową ku czci profesorów i uczniów tegoż gimnazjum, poległych w latach 1914—1920. Dotąd wyszukano następujące nazwiska poległych: Profesorowie śp. Kazimierz Kapałka i śp. Mikołaj Szyszłowski. — Uczniowie: śp. Jan Babik, Michał Bociański, Jerzy Czerwiński, Stanisław hr. Dzieduszycki, Alojzy Gorczyca, Józef Jakus, Józef Kajfasz, Michał Kozub, Władysław Krzyżanowski, Kazimierz Kurnik, Mieczysław Miś, Józef Mizia, Franciszek Malica, Jan Nartowski, Roman Paczyński, Józef Pasierbek, Tadeusz Pindelski, Wojciech Prochwicz, Józef Spett, Stanisław Wołek i Jan Zawada. Dyrekcja uprasza o zgłoszenie dalszych nazwisk poległych, celem wyrycia ich na tablicy pamiątkowej.

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ BIBLJOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ W KRAKOWIE otrzymało w darze od prof. UJ. dra Stanisława Kota 750 zł., które spadkobiercy księgarni Koehlera we Lwowie złożyli jako pokutne z powodu naruszenia praw autorskich przez wydanie skrótu „Historji wychowania" prof. Kota, dokonanego przez p. Blaike'go.

POSIEDZENIE TOWARZYSTWA PRAWNICZEGO. W piątek 15 października urządza Towarzystwo prawnicze i ekonomiczne o godz. 6 wieczorem w sali giełdy pieniężnej (ul. św. Tomasza l. 43) posiedzenie, na którem członek Zarządu prof. dr. Kumaniecki wygłosi referat o nadesłanym Towarzystwu przez prezydjum Rady ministrów do zaopinjowania projekcie rozporządzenie prezydenta Rzplitej o postępowaniu administracyjnem. Po referacie dyskusja.

„Historyk sztuki" i jego odkrycia

Organa krakowskiej policji — jak już donosiliśmy — przytrzymały przed kilku dniami niebezpiecznego złodzieja i oszusta niejakiego Cabę Edwarda z Piotrkowa vel Maderę Jana, Rajskiego Zdzisława f. Rudnickiego itd., który **podszywając się bądź pod członka Komisji Artystycznej bądź historyka** lub absolwenta Akademji sztuk pięknych występuje również jako słuchacz Akademji górniczej w Krakowie, wykorzystywał łatwowierność poszczególnych osób i pod różnemi pozorami zaskarbiał sobie zaufanie tychże, a mając następnie dostęp do kościołów, kaplic itp. przy sposobności **dokonywał kradzieży czy to z ołtarzy, z których przeważnie kradł korale czy też z prywatnych mieszkań.** W ostatnich czasach zdołano stwierdzić, iż tenże dokonał kradzieży w kościele parafialnym w Tyńcu oraz w Białym kościele pod Ojcowem. Zakwestionowane w posiadaniu Caby wota po częściowem rozpoznaniu zwrócono kościołom. Nasuwa się jednakże podejrzenie, że tenże dokonał całego szeregu podobnych kradzieży i gdzieindziej, gdyż **występował pod fałszywem nazwiskiem Madery Jana podharmistrza i harcerza Rzeczypospolitej Polskiej** i rzekomo w celu zwiedzenia kraju odwiedził następujące miejscowości: Tomaszów, Krzezonów, Drzewiec, Klusów, Potworów, Wrzeszczów, Wrzos, Przytyk, Radom, Staryszów, Krzyżanowice, Iłżę, Krzyszter, Kunów, Ostrowiec, Opatów-Kielecki, Opatów, Pikanów, Wlostów, Obrazowice, Sandomierz, Góry, Zawichost, Gościeradów, Krościenko, Urzędów, Chodel, Wojciechów, Matczyn, Nałęczów, Lublin, Markuszów, Kurów, Klementowice, Kazimierz nad Wisłą, Puławy, Stężycę (pod Dęblinem), Irenę, Kraśnicę, Ostrowiec, Trzemeszno i cały szereg innych miejscowości. Być może, iż zaświadczenie wydane przez Kom. drużyny harcerskiej w Tomaszowie zostało właściwemu harcerzowi nazwiskiem Madera Jan przez przytrzymanego osobnika skradzione wraz z książką wojskową na to nazwisko. Urząd śledczy w Krakowie prowadzi w tej sprawie dalsze dochodzenia i uprasza o nadesłanie wszelkich informacyj.

—ooo—

POLSKA A LIGA NARODÓW. Odczyt na ten temat wygłosi redaktor „Czasu" p. dr. Antoni Beaupre w piątek 15 bm. w lokalu Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych (Sławkowska 6 I p.) o godzinie 7'30 wieczorem.

DODATEK DO PODATKU WYZNANIOWEGO. Rada wyznaniowa krakowskiej gminy izraelickiej na posiedzeniu pod przewodnictwem prezydenta gminy dra Landaua odbytem uchwaliła na wniosek posła Stempla wobec zastraszającej nędzy szerzącej się wśród drobnych kupców i rękodzielników, nałożyć na członków gminy 20% dodatku do podatku wyznaniowego na cele żyd. komitetu ratunkowego w Krakowie. Płacący mniej niż 20 złotych rocznie podatku wyznaniowego zostali od tego podatku zwolnieni. Komitet ratunkowy przychodzi z pomocą drobnym kupcom i rękodzielnikom, udzielając im bezprocentowych pożyczek zwrotnych w tygodniowych ratach. Dotąd komitet ten udzielił pożyczek w łącznej kwocie 100.000 zł.

SPRZECZKA O ŁUP DOPROWADZIŁA ZŁODZIEJI DO KRYMINAŁU. Wiktor Sturmwind, lat 19, bez zajęcia, oraz Herman Kam, lat 19, bez zajęcia zostali przyaresztowani. Sturmwind przy pomocy Kama dnia 11 bm. skradł z wozu stojącego na placu Nowym futro na szkodę nieznanego właściciela. Przy podziale jednak otrzymanych pieniędzy ze sprzedaży skradzionego futra w kwocie 10 zł. powstało nieporozumienie między Sturmwindem a Kamem wskutek czego Kam doniósł poszkodowanemu o popełnionej kradzieży przez Sturmwinda. Obu wspólników aresztowano i odstawiono do aresztów sądowych. Przy Sturmwindzie znaleziono po zostałą kwotę 6 złotych, resztę zdołał już przepuścić.

POMYSŁOWA SŁUŻĄCA. Urząd Śledczy w Krakowie zawiadomiony został z Przemyśla, że aresztowano tam niejaką Basiak Marję, lat 38 z Roborza, pow. Przeworsk, która pod fałszywemi nazwiskami Karolina Wiśniewska, Marja Szałaśnik, Michalina Jabłońska, Marja Zielińska, Rozalja Pałuch, Zofja Kwiecińska, Marja Aszak, Katrzyna Bijan, Marja Sadowa, Marja Bura, Agnieszka Pikuła i Marja Plaza wstępowała do służby i okradała pracodawców, poczem zbiegła. Operowała ona po różnych miastach Polski a między innemi odwiedziła i Kraków, Biale, Jarosław, Rzeszów, Sambor, Przemyśl, Lwów i wiele innych miejscowości.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś o godzinie 6 wieczór V przedstawienie szkolne po cenach zniżonych do połowy, na którem dana będzie „Legenda o św. Franciszku" Bogdana Katerwy. Na jutrzejszem przedstawieniu popularnem również po cenach do połowy zniżonych dane będą „Grube ryby" Bałuckiego. Wobec niezwykłego sukcesu, jaki „Cały dzień bez kłamstwa" odniósł zarówno w prasie jak i na widowni, komedja Mont Gomery'ego dana będzie w sobotę i niedzielę wieczór.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Dziś we czwartek z powodu generalnej próby operetki Stolza „Taniec szczęścia" teatr zamknięty. Dyrekcja przygotowuje do piątkowej premiery staranną oprawę dekoracyjno-kostjumową, a baletmistrz Morawski fantazyjne tanga i foxtroty. W piątkowej premjerze zaprezentują się najlepsze siły zespołu pod batutą prof. Jurkiewicza i pod reżyserją dyrektora T. Pilarskiego.

KWARTET DREZDEŃSKI wystąpi poraz drugi dziś we czwartek w Starym Teatrze i wykona program, poświęcony wyłącznie Beethovenowi. Pozostałe bilety do nabycia u J. Lipskiego, ul. Sławkowska 8 i od godziny 6 wieczorem przy kasie Starego Teatru.

VASA PRIHODA, mistrz gry skrzypcowej, który na koncercie niedzielnym czarował swą grą licznie zebranych słuchaczy, daje drugi i ostatni koncert w niedzielę 17 bm.

—ooo—

Z Polski

REKONWALESCENCJA GENERAŁA KAZIMIERZA SOSNKOWSKIEGO. Od trzech tygodni gen. Sosnkowski przebywa na wsi pod Poznaniem. Kuracja postąpiła tak dalece, że chory opuścił łóżko, odbywa codziennie długie spacery. — Rana jednak jest jeszcze otwarta i ropienie trwa. Co dwa dni odbywa się zmiana opatrunku pod kierownictwem przyjeżdżających z Poznania lekarzy. Kierujący leczeniem prof. dr. Jurasz jest dobrej myśli i przewiduje szybsze niż dotychczas gojenie się rany. Za dwa do trzech tygodni prawdopodobnie generał Sosnkowski będzie mógł wyjechać na południe, celem ostatecznego zakończenia kuracji, poczem powróci do pracy.

SAMOBÓJSTWO PRZY DŹWIĘKACH MUZYKI. Wczoraj jeden ze stolików restauracji „Mars" przy ul. Nowy Świat 24 w Warszawie zajęła młoda para. Po godzinnej biesiadzie, kiedy kolacja miała się ku końcowi, młodzieniec na chwilę opuścił swą towarzyszkę. Siedząca przez chwilę sama niewiasta nagle wydobyła z woreczka buteleczkę z jakimś płynem, wychyliła ją do dna, poczem, osunąwszy się z krzesła, upadła na podłogę. Lekarz pogotowia stwierdził otrucie sublimatem i przewiózł desperatkę do szpitala. Jak się okazało, nazwisko desperatki brzmi: Janina Piotrowska, zamieszkała przy ul. Polnej, 28 lat.

Z SEZONU LETNIEGO W ZAKOPANEM. — W tegorocznym sezonie letnim zwiedziło Zakopane stosunkowo wielu cudzoziemców, było ich bowiem ogółem, nie licząc zbiorowych wycieczek, 350; z czego największa ilość przypada na Niemcy — 63, następnie Austrję — 59, Czechosłowację — 54, Rosję — 41, Amerykę — 27, Francję — 25, Anglję — 16, Holandję — 10, Gdańsk i Węgry po 8, Szwecję 5, Danję, Łotwę, Norwegję, Rumunję, Szwajcarję i Jugosławję po 3, Estonję, Finlandję i Grecję po 2, wreszcie Bulgarję, Turcję, Irlandję, Włochy, Hiszpanję, Kurlandję i Ukrainę po 1. Od stycznia do października meldowała się w Zakopanem ogółem 35.000 osób, czyli o 7.000 więcej niż w tym czasie w roku ubiegłym.

KŁUSOWNICTWO W TATRACH. W dniach ostatnich posterunek straży pogranicznej znalazł na drodze wiodącej przez Łysą Polanę do Morskiego Oka porzucony przez niewyśledzonych kłusowników worek, w którym znajdowała się świeżo upolowana, lecz poćwiartowana już sarna. Części znalezione w worku ważyły ponad 50 kilo, co świadczy, że sarna musiała należeć do wyjątkowych okazów. Wypadek ten jest dowodem, że energiczna walka z kłusownictwem, konieczna ze względu na ginącą zwierzynę w Tatrach, a prowadzona zarówno przez ochotniczą straż górską jak i policję nie wydaje odpowiednich rezultatów, co jest zrozumiałe, gdyż ściganie kłusownictwa w górach jest wyjątkowo utrudnione.

KOMUNISTYCZNI SZPICLE I ŁAMISTRAJKI. W biuletynie informacyjnym „Bundu" czytamy: Centralny żydowski wydział kulturalny przy Komisji Centr. Zw. Zaw. w Polsce uchwalił wykluczyć szereg członków partji Poalej-Sion (lewicy) z sosnowieckiego Wydziału kulturalnego za denuncjowanie robotników przed policją, za organizowanie łamistrajkowstwa oraz za rozbijanie miejscowego Związku mięsnego. Należy dodać, iż jeden z wykluczonych piastował mandat prezesa, a drugi sekretarza Wydziału kulturalnego.

KAPITAN ORLIŃSKI JEST WCIĄŻ BOHATEREM DNIA. Onegdaj rano prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki w towarzystwie adjutanta gen. płk. Zahorskiego oraz rotm. Jurgielewicza i kpt. Nagórnego przyjechał do kawiarni „Łobzowianka", gdzie wystawiony jest na widok publiczny aparat kpt. Orlińskiego. P. prezydent zainteresował się niezmiernie samolotem, oglądał cały aparat, a zwłaszcza odłamane skrzydło i pogiętą maskę silnika. Z objaśnień wynika, iż samolot kpt. Orlińskiego przebył ogółem 55.000 km. i ma za sobą 290 godzin lotu, z czego 117 godzin przeleciał na nim kpt. Orliński, resztę zaś pułk. Rayski.

DO UCHODZCÓW ZE ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO A ZAMIESZKAŁYCH W WOJEWÓDZTWIE ŚLASKIEM, DAWNYM ZABORZE NIEMIECKIM I ROSYJSKIM! Z polecenia władz zmuszony jest Zarząd Związku Uchodźców przeprowadzić nową rejestrację uchodźców ze Śląska Cieszyńskiego, a zamieszkałych na wyżej podanych terytorjach Rzeczypospolitej Polskiej. W tym celu Zarząd wysyła 5 formularzy, które muszą być według podanych rubryk ściśle wypełnione i odwrotnie przesłane wraz z 1 zł. w gotówce lub w markach pocztowych po 10 albo 20 gr. pod adresem: Paweł Rojek, Bielsko, Piotra Skargi 3.

Podania, które po dniu 18 bm. wpłyną nie będą pod żadnym warunkiem uwzględnione. Równocześnie prosi się tych uchodźców, co otrzymali druki, a dobrowolnie rezygnują z odszkodowania, o zwrot druków.

PROCES O SZPIEGOSTWO NA GÓRNYM ŚLĄSKU. W Katowicach we wtorek rozpoczęła się w sądzie okręgowym karnym rozprawa przeciw członkom Volksbundu oskarżonym o szpiegostwo na rzecz Niemiec. Oskarżonych jest 11 osób. Do rozprawy powołano 75 świadków. Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do przesłuchania oskarżonych, którzy do winy się nie przyznają. Następnie zeznawało 16 świadków, między innymi Wieczorek, który na skutek doniesień był aresztowany przez władze niemieckie i skazany na kilka miesięcy więzienia. Zeznawał również kapitan Lis, oraz porucznik Żychoń, którzy wykryli akcję szpiegowską. Zeznania świadków wypadły dla oskarżonych obciążająco.

KATASTROFA KOLEJOWA NA GÓR. ŚLĄSKU. W nocy z 12 na 13 bm. około godz. 24 wydarzyła się w odległości 1 km. od stacji Szarlej-Piekary katastrofa kolejowa. Pociąg towarowy jadący od strony Szarlej wjechał z powodu mylnego nastawienia zwrotnicy na niewłaściwy tor i zderzył się z pociągiem osobowym, który przybył od strony Brzezin. Na chwilę przed zderzeniem obaj kierownicy pociągów, widząc niebezpieczeństwo, dali sygnał hamowania. Ponieważ jednak przestrzeń pomiędzy obu pociągami była zbyt mała, nastąpiło zderzenie, wskutek którego dwa parowozy pociągu towarowego, oraz parowóz pociągu osobowego wykoleiły się i są uszkodzone. Nadto spalił się jeden wagon trzeciej klasy pociągu osobowego, oraz wagon bagażowy, a zdruzgotanych zostało kilka wagonów pociągu towarowego. Wskutek katastrofy rannych zostało 6 osób, z tego trzech kolejarzy. Zabitych niema. Na wiadomość o katastrofie wyjechała na miejsce katastrofy komisja z dyrekcji kolejowej w Katowicach. Zwrotniczy, który spowodował mylne nastawienie zwrotnicy, został zawieszony w czynnościach.

DWA WYROKI ŚMIERCI. We wtorek przed sądem doraźnym w Sosnowcu stanęło trzech bandytów: Edward Kryptyk, Jan Szpyrka i Franciszek Zagrodnik, oskarżeni o dokonanie napadu rabunkowego na mieszkanie właściciela kopalni „Bory". Po przesłuchaniu świadków sąd wydał wyrok skazujący pierwszych dwóch oskarżonych na karę śmierci, zaś Zagrodnika na karę dożywotniego ciężkiego więzienia. Obrońcy skazanych zwrócili się do prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o ułaskawienie.

Z zagranicy

TOW. JAN SASSENBACH, sekretarz Międzynarodówki zawodowej, ukończył dnia 13 bm. 60 lat życia.

SPADEK LICZBY BEZROBOTNYCH W NIEMCZECH. W drugiej połowie września ilość bezrobotnych korzystających z zasiłków spadła w Niemczech z 1,483.000 na 1,395.000.

ZWIĄZEK WARJATEK. Z Limy donoszą, że związek kobiet w Peru przedłoży parlamentowi petycję, w której żąda rozszerzenia służby wojskowej na kobiety.

CHIŃCZYCY NIE LUBIĄ ANGLIKÓW. W poselstwie angielskiem w Tokio usiłowano podłożyć ogień, który jednak udało się zagasić bez znaczniejszych szkód. Sądzą, że ogień został podłożony przez Chińczyków wrogo usposobionych do Wielkiej Brytanji.

„Stosunki Rosji z Polską nie są znów tak złe"

Opinja niemieckiego pisma

Berlin, 13 października (PAT). „Deutsche All. Ztg." w dłuższej korespondencji z Moskwy ocenia stosunek Polski do Sowietów na tle zawarcia paktu rosyjsko-litewskiego następująco: Pakt litewsko-rosyjski niema bezpośredniego znaczenia dla któregokolwiek z kontrahentów. Jeżeli Cziczerin uczynił litewskiemu premjerowi ten zaszczyt, że odłożył dlań termin swego urlopu i osobiście powitał go na dworcu kolejowym, to uczynił to dlatego, aby Litwa nie czuła się dotkniętą, kiedy sam Cziczerin witać będzie osobiście polskiego ministra spraw zagranicznych na terenie moskiewskim. Stosunki między Rosją a Polską nie są znów tak złe, jak chodzą o tem wieści na Zachodzie, przeciwnie zauważyć nawet można u polityków rosyjskich ciche pragnienie, aby nieporozumienia z Polską mogły raz przecież ustać. Ze strony rosyjskiej nie zabrakło — zdaniem korespondenta — dowodów dobrej woli w tym kierunku, podczas gdy Polacy czynią wszystko, co tylko mogłoby bolszewików dotknąć i zaszkodzić im.

FINLANDJA A ROSJA

Berlin, 13 października (PAT). Korespondencja z Helsingforsu w „Germanji" zawiera ustęp dotyczący stosunku Finlandji do Rosji. Finlandja odnosi się dość sceptycznie do możliwości zawarcia paktu bezpieczeństwa z Rosją, gdyż Sowiety odrzucają w traktacie postępowanie rozjemcze, tak samo, jak nie zgodziły się na nie przy umowie z Litwą. Nie porzucając więc myśl o pakcie, stara się Finlandja równocześnie o wzmocnienie siły zbrojnej za pomocą krzewienia związków strzeleckich.

TELEGRAMY

CO ROBIŁ P. CHŁAPOWSKI W WARSZAWIE?

Warszawa, 13 października (tel. wł. „Naprzod."). „Przegląd Wieczorny" zaprzecza informacjom prasowym o konferencji ambasadora polskiego w Paryżu p. Chłapowskiego z ministrem spraw zagranicznych p. Zaleskim. „Przegląd Wieczorny" twierdzi na podstawie źródeł podobno dobrze poinformowanych, że p. Chłapowski udał się z Paryża bezpośrednio na urlop do swojego majątku.

NOMINACJE I DYMISJE

Warszawa, 13 października (tel. wł. „Naprzod."). Prawdopodobnie jutro zostanie podpisana nominacja p. **Jaroszyńskiego** wiceministrem spraw wewnętrznych, oraz b. ministra **Młodzianowskiego** wojewodą pomorskim. Równocześnie zostanie podpisana **dymisja** obecnego wojewody pomorskiego p. Wachowiaka, oraz wojewody wołyńskiego p. Dębskiego. Odnośne akta zostały już przesłane do kancelarji cywilnej prezydenta Rzeczypospolitej.

DYMISJA KOMISARZA RZĄDU W BANKU POLSKIM

Warszawa, 13 października (tel. wł. „Naprzod."). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, dymisja p. Szarskiego, komisarza rządowego w banku polskim, została **przyjęta**. Powodem usunięcia p. Szarskiego było między innemi to, że p. Szarski reprezentował **około 30 towarzystw i przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych,** co nie da się pogodzić ze stanowiskiem komisarza rządowego.

POŻYCZKA NA ROBOTY W WARSZAWIE

Warszawa, 13 października (tel. wł. „Naprzod."). Aby zapobiec zlikwidowaniu miejskich robót publicznych prowadzonych przez magistrat warszawski, rząd udzielił miastu Warszawie 350 tysięcy złotych pożyczki. Pożyczka ta umożliwi dalsze prowadzenie miejskich robót publicznych, przy których zatrudnionych jest około 5 tysięcy robotników.

NIE BĘDZIE STRAJKU URZĘDNIKÓW W AUSTRJI

Wiedeń, 13 października (PAT). — Wiedeńskie dzienniki popołudniowe donoszą, że niebezpieczeństwo strajku urzędników znacznie zmalało, ponieważ przedstawiciele organizacyj urzędniczych doszli do przekonania, że kanclerz Rameck okazuje widoczną szczerą chęć dojścia do porozumienia. — Rząd przygotowuje nowe propozycje, które przedłoży jutro organizacjom urzędniczym.

Przegląd gospodarczy

KOMISARZE WĘGLOWI

Min. kolei przygotowało projekt dekretu prezydenta Rzplitej o udzieleniu pełnomocnictw ministrowi komunikacji co do uregulowania transportów węglowych. Min. kolei, na podstawie tych pełnomocnictw, zamianuje komisarzy węglowych, zadaniem których będzie **nadzór nad zaopatrywaniem większych miast i ośrodków przemysłowych w dostateczne ilości węgla.** Powyższy projekt dekretu wymaga jeszcze aprobaty Rady ministrów.

KONWENCJA KOLEJOWA POLSKO-CZESKA

Warszawa, 13 października (tel. wł. „Naprzod."). W ministerstwie komunikacji toczą się rokowania w sprawie zawarcia polsko-czeskiej konwencji kolejowej. Ze strony czeskiej rokowania prowadzi dr. Ourednicżek, ze strony polskiej naczelnik wydziału w ministerstwie przemysłu i handlu Chodkiewicz.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 13 października (PAT). Dolary 9, 9.02, 8.98.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZAWODOWEJ wraz z przewodniczącymi, sekretarzami i kasjerami odbędzie się w czwartek 14 października br., o godzinie 6 wieczór w sali Domu robotniczego przy ulicy Dunajewskiego 5. Ze względu na ważność spraw upraszamy o punktualne i bezwarunkowe przybycie.

BACZNOŚĆ ROBOTNICE! W czwartek 14 bm. o godz. 5 i pół wieczorem odbędzie się w Domu robotniczym, ul. Dunajewskiego 5 II p. odczyt tow. Wiesława **Wohnouta** pod tytułem: **O czem każda robotnica wiedzieć powinna** (ustawowa ochrona pracy kobiet).

Robotnice jawcie się licznie!

KOMISJA KONTROLUJĄCA RADY ROBOTNICZEJ zbierze się w niedzielę 17 bm. o godz. 12 w Sekretarjacie Rady Robotniczej, na którą zaprasza się członków komisji kontrolującej: tow. Pankiewicza, Nowakowskiego i Fleszara, oraz skarbnika tow. Rendla. **Pankiewicz.**

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW TOWARZYSTWA DOMU ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU **odbędzie** się we czwartek dnia **14** października 1926 r. o godzinie 7 wieczorem w lokalu własnym, pl. Serkowskiego L. 7, z porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z czynności Zarządu i kasowe. 3. Sprawozdanie Komisji kontrolującej. 4. Wybór Zarządu i Komisji kontrolującej. 5. Wnioski. Wstęp na Walne Zgromadzenie tylko za okazaniem legitymacji.

ZGROMADZENIE MALARZY I POKOSTNIKÓW odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 6 wieczór. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich konieczna.

ZAMÓWIENIA NA „GŁOS KOBIET" Związki zawodowe, w których pracują kobiety, winny zaabonować pewną ilość miesięcznika poświęconego sprawom kobiety-robotnicy. Zamówienia przyjmuje Rada Związków zawodowych w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5 II p.

BIBLJOTEKA ROBOTNICZA przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. na lewo, bogato zaopatrzona w książki treści beletrystycznej i naukowej otwarta **w niedziele** od godz. 9.30—1-szej i **we czwartki** od 6—8 wiecz. Wkładka miesięczna 70 groszy. Kaucja za 3 dzieła 3 złote.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Legenda o św. Franciszku" (V. szkolne o 6-tej).
Piątek: „Grube ryby" (popularne).
Sobota: „Cały dzień bez kłamstwa".

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Czwartek: Teatr zamknięty.
Piątek: „Taniec szczęścia" (premjera).

KINOTEATRY

Bagatela: „Czarny orzeł" z Rudolfem Valentino.
Nowości: „Marynarz na dnie morza". Nadto trupa liliputów.
Promień: „Popioły zemsty" z Normą Talmadge.
Reduta: „Potop", 18 aktów w 3 serjach.
Sztuka: „Mnie kupić nie można".
Uciecha: „Nędznicy", arcyfilm francuski według Wiktora Hugo, 12 aktów.
Wanda: „Nędznicy", arcyfilm francuski według Wiktora Hugo, 12 aktów.
Warszawa: „Trzeci szwadron".

LISTY Z KRAJU

Tarnów, 11 października.

P. WITOSA PRÓBY WIECOWANIA

W sali tutejszej Rady powiatowej odbyło się w piątek 8 bm. zebranie „inteligencji" **piastowsko-endeckiej** za zaproszeniami, na którem przemawiał poseł Witos. Stan polityczny i ekonomiczno-gospodarczy naszego państwa jest według p. Witosa rozpaczliwy, a na dowód przytoczył **dążenia separatystyczne Pomorza** i coraz większe osamotnienie Polski na gruncie międzynarodowym. Mówił p. Witos przez półtorej godziny, aby w słuchaczy swoich zastrzyknąć trochę eliksiru do pracy politycznej na wsi, **sam bowiem nie ma odwagi się pokazać wśród swych wyborców.** Ale jeden ze słuchaczy trafnie powiedział o całem zebraniu że brałby kasztany pieczone z ognia, ale **cudzemi rękami.** Inteligent szanujący się nie powinien mówić nieprawdy do chłopów, a gdy się powie prawdę, to będzie to agitacja przeciw dawnej spółce piastowsko-endeckiej.

—ooo—

Bielsko, 10 października.

OSZCZĘDNOŚCI! OSZCZĘDNOŚCI!

Odnośnie do poprzednich artykułów z Czechowic, dotyczących masowego zwalniania ze służby pracowników umysłowych przez firmę Vacuum Oil Comp. S. A. w Czechowicach, nie będzie od rzeczy zaznajomić czytelników ze stosunkami jakie panują wogóle w naszem centrum przemysłowym.

W urzędzie meldunkowym przy Dyrekcji Policji Państwowej w Bielsku jest zameldowanych przeszło 250 pracowników umysłowych, obcokrajowców, zatrudnionych w tut. przedsiębiorstwach, zaś w Urzędzie Pośrednictwa Pracy taka sama albo może większa liczba pracowników umysłowych obywateli polskich pobiera zasiłki z funduszu bezrobocia.

Cóż na to władze? Czy władze polityczne nie otrzymują żadnych informacji z P. U. P .P. i nie wiedzą, jaka liczba pracowników obywateli polskich jest bez pracy, skoro udzielają pozwolenia na pobyt tylu pracownikom obcych państw, zabierającym pracę i chleb obywatelom polskim? — W jakim to celu importuje się żywioły obce a pozostawia się własnych obywateli bez chleba? — Cóż na to starosta p. dr. Duda?

Cierpiący przez takie stosunki tut. pracownicy umysłowi, nie wiedzą już dziś czy rządzą tu władze polskie, czy też czeskie, austrjackie, lub też niemieckie. Pod bokiem władz naszych dzieją się rzeczy, z których tu jedną przytaczamy.

Przed kilku tygodniami zmarł zastępca dyrektora tut. Elektrowni śp. Karol Strack. O wakującą te posadę ubiegało się przeszło 70 tut. pracowników umysłowych. Jednak żaden z tut. urzędników nie odpowiadał wymaganiom związanym z tem stanowiskiem, które przez kilka lat zajmował urzędnik nawet nie z całem wykształceniem średniem a pracujący ku ogólnemu zadowoleniu swoich przełożonych. Nie znajdując więc nietylko w Bielsku, lecz i w całej Polsce urzędnika z kwalifikacjami odpowiadającemi temu stanowisku, znalazła się Rada Nadzorcza w trudnej sytuacji i musiała sprowadzić urzędnika aż z Wiednia, o prawdopodobnie niezwykle wysokiem wykształceniu i niezwykle szerokiej praktyce i doświadczeniu, o czem świadczy jego długoletnia praktyka — bo liczy już... 20 kilka lat życia!!!

Wprawdzie tutejsza Dyrekcja Policji sprzeciwiła się importowaniu tego cudotwórcy do Bielska, nie udzielając mu pozwolenia na pobyt, uwzględniając w pierwszej linji tut. bezrobocie, a wiedząc również że posady tu wymienionej nie może otrzymać tut. urzędnik jedynie dlatego, że ma nieszczęście być obywatelem polskim. Poco bowiem mu praca, kiedy otrzyma zasiłek.

Stanowisko zajęte w tej sprawie przez tut. Dyrekcję Policji na nic się jednak nie zdało, bo znalazły się wyższe władze, które temu importowanemu urzędnikowi udzieliły pozwolenia na pobyt na razie do końca marca 1927 r. a co potem nastąpi, to już z doświadczenia wiemy. Za pół roku przekona się już nietylko Województwo i Starostwo lecz i Dyrekcja Policji w Bielsku, że nie chcąc pozbawić miast Bielska-Białej i okolicy dobrodziejstwa, jakiem obdarza się nas elektrownia, trzeba będzie pozwolić już nie na pół roku lecz na stały pobyt w Polsce, tak ważnemu czynnikowi.

Wy zaś pracownicy umysłowi, obywatele polscy odpocznijcie po ciężkiej pracy i znoju, przez trzynaście tygodni bowiem otrzymacie zasiłek, który nie pozwoli naraz umrzeć wam z głodu, lecz przysposobi was powoli do wędrówki na tamten świat, która po tym okresie będzie wam zbawieniem.

Faktu powyższego nie można brać jednak tutejszej elektrowni za zły czyn. Ma ona na oku oszczędność, więc nie może zatrudnić tut. urzędnika, bo ten pracowałby za 400 do 500 zł. miesięcznie, zaś takiemu importowanemu urzędnikowi zapłaci conajmniej 1000 zł. Nie dziw, że stara się znowu o podniesienie ceny z 80 groszy na 92 gr. za kilowat-godzinę.

Podobne oszczędności praktykuje i firma Vacuum Oil Comp. Wydala ona z pracy urzędnika obarczonego rodziną, liczącego 58 lat a pobierającego aż 280 zł. miesięcznej pensji. Ponieważ praca jego jednak musi być wykonaną, więc dla oszczędności dano na opróżnione to miejsce pannę pobierającą tylko 360 zł. miesięcznie, a ponieważ panna ta, sama pracy tej nie podoła, więc przydzielono jej jeszcze jednego urzędnika i chłopca do pomocy.

Krzywdami, jakie firma Vacuum wyrządziła wydalonym urzędnikom i wyrządza dalej urzędnikom jeszcze pracującym, zajmiemy się obszerniej w najbliższych dniach. Również domagać się będziemy usunięcia pracujących tam jeszcze obcokrajowców, w pierwszej linji p. Wyhlidala, a zastąpienie ich urzędnikami obywatelami polskimi.

Gwałt, jakiego dopuściła się firma Vacuum na urzędnikach, pozbawiając ich pracy i chleba przed nadchodzącą zimą i wypędzając ich bez jakiejkolwiek odprawy na bruk, powinien być dla pozostałych tam jeszcze urzędników nauczką, że powinni natychmiast przystąpić do silnej organizacji, zawodowej, bo lada chwila spotka ich takisam los, jaki spotkał już ich kolegów, którzy dopiero teraz przejrzeli na oczy i domagają się od firmy Vacuum, by ta, wyrządzoną im krzywdę, chociaż w części naprawiła.

—ooo—

Krosno, 11 października

HANIEBNA AGITACJA POSŁA RYMARA

Wiec poselski sprawozdawczy, urządzony przez pp. posłów Rymara i Matłosza w Krośnie dnia 7 br., miał charakter poufny. Zaproszonych kilkudziesięciu gości, przybyło w najlepszej intencji dowiedzenia się czegoś o sytuacji politycznej. Po sprawozdaniu posła Rymara, który przedstawił obecne położenie polityczne i gospodarcze pod kątem widzenia narodowej demokracji, wyrażając niezadowolenie z obecnego obrotu sytuacji politycznej, przemawiał poseł Matłosz, obrażając w niebywały sposób obecny rząd i premjera p. Józefa Piłsudskiego. Przesądził z góry usiłowania rządu przeprowadzenia jakiejkolwiek sanacji i pożytecznej pracy dla narodu, mówiąc, (dosłownie) **„że na czele tego rządu stoi człowiek, który w bandycki sposób dokonał przewrotu majowego. Obecny premjer to chodzący trup, od którego śmierdzi — stoi przytem na czele wojska, które jest armją bandy, której nie można wierzyć — on Jehowa, wielki O!(sic!)"** i dalej w ten sposób. Te ohydne słowa prócz wielu innych gorszych, nie licujące nietylko z powagą i godnością posła, ale i Polaka, połykali z wielką rozkoszą, darząc mówcę ciągłemi oklaskami, tacy ludzie jak dyrektor seminarjum nauczycielskiego ksiądz Szpetnar (który prawem kaduka piastuje to stanowisko), znakomity aranżer antypaństwowych wieców profesor gimnazjalny p. Pudełko, sparaliżowany staruszek, przedstawiciel szkolnictwa powszechnego p. inspektor Gonet. Czy nie wiedzą oni o tem, że jako urzędnicy państwowi, będący przytem na wyższych stanowiskach i mający dawać przykład szanowania władz niższym od siebie, dopuszczają się w tym wypadku czynu, który nie powinien im ujść bezkarnie. (Tu zwracamy uwagę na tych ślicznych pedagogów p. ministrowi Bartlowi i p. wiceministrowi Gajczakowi).

Wielu obywateli wyrażało niezadowolenie z przemówienia posła Matłosza, ale posypały się na nich od zwolenników posła gromy takich epitetów jak: „milcz durniu, poseł nie umie kłamać". Na zakończenie dodajemy, że jeszcze jedno takie zgromadzenie p. Rymara ze swoim Matłoszem a zupełnie oczyści Krosno z sympatyków endecji.

Uczestnicy.

KRAKOWSKI INFORMATOR ROBOTNICZY

Rada Robotnicza i Komitet Obwodowy PPS. Dunajewskiego 5, II. p., tel. 2314.

Klasowe Związki Zawodowe. Dunajewskiego L. 5, III. p., telefon 1399, 2314.

Związek Drukarzy. Rynek gł. 12.

Centralny Związek górników. Aleja Krasińskiego 16, tel. 4441. (Dom Górników).

Związek Zawodowy Kolejarzy. ulica Warszawska 17, telefon 1486.

Związek pracowników umysłowych. ul. Sławkowska 6, I. p.

Związek nauczycielstwa szkół powszechnych. Rynek główny 29, telefon 3360.

Związek inwalidów woj., Podzamcze 30.

R. S. S. „Proletarjat". Podgórze, ul. Lwowska 2, telefon 3401.

Spółdzielnia związkowa pracowników kolej., plac Matejki 8, telefon 2203.

Tow. Uniwersytetu Robotniczego. Aleja Krasińskiego 16, telefon 4441.

Inspektorat Pracy. Siemiradzkiego L. 16, telefon 2425.

Okręgowy Urząd Górniczy. św. Jana 13, telefon 451.

Wyższy Urząd Górniczy. Karmelicka 38, telefon 260.

Sąd Przemysłowy. Kanonicza 22.

Oddział Zakładu Ubezpieczeń robotników od wypadków. ulica Szlak 40, tel. 1388, 4752.

Ekspozytura Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszy, ulica Gertrudy L. 2, telefon 1588.

Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia. Krowoderska 5. Telefon 472.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy. Krowoderska 5. Telefon 472.

Urząd Rozjemczy dla spraw najmu. Plac WW. Świętych 3, Magistrat, oficyny.

Muzeum Techniczno Przemysłowe. Smoleńska L. 9, telefon 1339.

Okręgowy Związek Kas Chorych. Batorego L. 5, III. p., telefon 2204.

Kasa Chor. w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5, Tel. 182 i 4662.

„ w Podgórzu (Filja), Plac Serkowskiego 17, Telefon 450.

„ Poradnia dla chorych na oczy i dla dzieci, Kraków, Rynek Kleparski 9, I. p. Telefon 1289.

„ Ambulatorjum dla chorych, Kraków, ul. św. Wawrzyńca 5, Telefon 343.

Miejski Urząd Zdrowia (Fizykat). Kraków, Magistrat, Telefon 373.

Miejskie Zakłady Sanitarne. Prądnik Biały, Tel. 1075.

Szpital św. Łazarza, biuro administracji, Kraków, Kopernika 17, Telefon 3466.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).